

23

MARCA



Wszyscy
spotykamy
się

PRZY URNACH
WYBORCZYCH



„Chcemy Polski silnej, bezpiecznej i zasobnej”

Ten cytat z listu Sekretariatu KC stanowi może motto programu wyborczego FJN. Program uchwalony przez VIII Zjazd Partii stał się, po zaakceptowaniu przez Front Jedności Narodu, programem całego narodu. Od konsekwencji w realizacji tego programu zależeć będzie dalszy rozwój naszej Ojczyzny, zależeć będzie nasz dzień jutrzejszy. Program ten stawia wyraźnie sprawę poprawy jakości gospodarowania, będącego podstawą realizacji szerokiego programu celów społecznych.

Realizacja tak ambitnie nakreślonego programu w praktyce będzie wymagała zespolenia wszystkich sił narodu w dążeniu do osiągnięcia dalekosiężnych celów.

W nadchodzących wyborach powinniśmy dać wyraz swemu zaufaniu do polityki partii i rządu. Akt wyborczy jest aktem doniosłym. Jest pierwszym krokiem w poparciu

slusznym poglądów reprezentowanych przez uchwały VIII Zjazdu, które stały się platformą wyborczą Frontu Jedności Narodu. Jest manifestacją naszego patriotyzmu i zaangażowania, wyrazem wspólnie podejmowanej odpowiedzialności za przyszły kształt naszego kraju.

Realizacja ambitnych planów dalszego rozwoju Polski, dalszego wzrostu poziomu życia, jest w naszych rekach. Głosując na listy FJN wyrazimy zaufanie przedstawicielom narodu, którzy w imieniu nas wszystkich podejmą ważne decyzje dotyczące ogółu obywateli.

Idąc 23 marca do lokali wyborczych, miejmy świadomość, że dokonujemy aktu, od którego zależeć będzie bardzo wiele. Za Polskę odpowiedzialni jesteśmy wszyscy!

DZIELNICOWY KOMITET FJN
NOWA HUTA

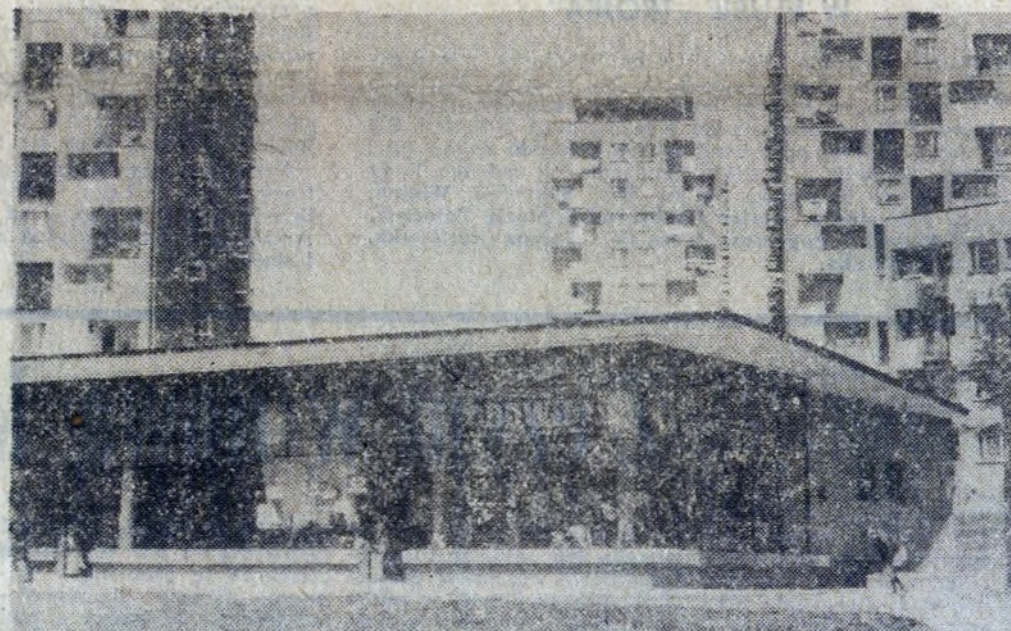
PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 12 (1212)

21-27. III. 1980

Cena 1 zł



Wiele miejsca na przedwyborczych spotkaniach poświęcono sprawom dzielnic...

Fot. B. DZIEKAN

Wyjeżdżającym w niedzielę — przypominamy o obowiązku pobrania zaświadczenia

Osoby, które w dniu którego będą mogły spelić swój obywatelski obowiązek w miejscu pobytu. W sobotę — 22 marca. Mieszkańcy hoteli mogą pobrać zaświadczenie o prawie głosowania u kierowników hoteli.

opinie

Cały tydzień jeździł ciągnikiem Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich szesnastoletni Wiesław Z., oczywiście nie mając prawa jazdy. Wozit różne materiały budowlane z Nowej Huty do Bronowia po zatłoczonych ulicach Krakowa. Trzeba powiedzieć, że wielu ludzi miało szczęście, iż nie zostało przejechanych przez tego kierowcę z bożej łaski, który uczył się jeździć ciągnikiem gdzieś na polach Drwini u któregoś z sąsiadów, nigdy nie chodząc na kurs samochodowy i od niewielu miesięcy przebywającego w Krakowie w charakterze junaka OHP.

Zastanawiam się ilu ludzi podobnych Wiesławowi z Drwini prowadzi pojazdy mechaniczne na drogach naszego miasta, przed iloma należy uciekać na zbity łeb, by nie stracić tego co człowiek ma najcenniejsze — życia. A przecież nie ma dnia, aby ktoś nie został najechany, nie ma tygodnia by ktoś nie zginął pod kołami tramwaju czy samochodu. Winni są piesi, winni są prowadzący pojazdy, ale wypadków nie ubywa. Wszędzie słychać tłumaczenia, że nagminny brak kierowców, że przegmujący patrzą przez palce już nie tylko na prawa jazdy, ale stronę

moralną kierowcy. Tylko, że mnie to nie interesuje a właściwie interesuje bardzo, czy człowiek prowadzący pojazd mechaniczny ma uporządkowane w głowie, czy jest trzeźwy i czy ma trochę kultury pozwalającej na cierpliwość dla zagonionego, starszego człowieka, który mu akurat przechodzi przez jezdnię, który dobiega do autobusu czy nie zawsze przechodzi wyznaczoną trasą.

Gdy pełno zbójców na drodze...

Martwi mnie także fakt, że interes przedsiębiorstwa stawia się wyżej niż życie ludzkie, że dopuszcza się do tego tak trudnego zawodu jakim jest prowadzenie pojazdów — nieodpowiedzialnych ludzi. Przypatrzmy się wspomnianej na wstępie sprawie Wiesława Z., młodego człowieka, który zjawił się w przedsiębiorstwie z podrobionym prawem jazdy i z podrobionym dowodem. A wystarczyło tylko zechcieć popatrzeć na jeden lub drugi dokument, by zauważyć, iż jest on w ordynarny sposób podrobiony, bez uciekania się do finezji. Ale komuś, kto przyjmował Wiesława Z. do pracy w przedsiębiorstwie nie chciało się nawet popatrzeć na prawo jazdy a co dopiero zaglądać do dowodu. Zapytano tylko jaką kategorią dysponuje, po czym dano ciągnik i kazano wozit towary, bo taka była potrzeba. No i chłopak wozit cały tydzień ku własnemu zadowoleniu i jego pracodawców.

Pech, a właściwie szczęście zadecydowało, iż nasz traktorzysta natknął się na zwyczajną kontrolę milicyjną na drodze. Jeszcze przed pokazaniem prawa jazdy, przysnął w pole. Dopiero potem okazało się, że młody człowiek dokonał dwu przestępstw podrabiając dokumenty, że wcześniej te dokumenty ukradł i to nie po jednym egzemplarzu. Przypisał sobie dwa lata i dopisał swoje nazwisko.

A co by się stało, gdyby Wiesław Z. zabił człowieka, albo i więcej ludzi? Przecież przy jego braku umiejętności mogło się to zdarzyć. W Krakowie trudno poruszać się pieszem, niezwykajemu miastu, a co dopiero kierowcy, który musi być obznajomiony ze znakami drogowymi, posiadać odpowiednią kulturę jazdy. Czy przed sądem postawiono by ludzi, którzy beznamiętnie go zatrudnili? Chyba nie. Winnym byłby tylko sprawca wypadku. Dlaczego?

Znane są wypadki rozbijania wozów przez kierowców, którzy czynią to nie tylko z lekkomyślności, ale i pod wpływem alkoholu. Znane są brawurowe jazdy po zageszczonych ulicach, znane są tego skutki. Ale przecież zawsze za tymi wszystkimi wypadkami stoją ludzie, którzy zadecydowali o przyjęciu do tej odpowiedzialnej pracy jakże nieodpowiedzialnych ludzi.

ZASTĘPCA

Przypominamy

MPK — hutnikom

Ustosunkowując się do postulatów załogi Kombinatu zgłaszanych na zebraniach partyjnych i związkowych — w wyniku umowy Huty z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym — z dniem 4 marca br. wprowadzono do komunikacji na okres próbny do 1 czerwca br.:

— 3 autobusy MPK na linię Cent. Adm. — W-17,

— 4 autobusy MPK na linię Centr. Adm. — pl. Centralny i z powrotem — z przystankami początkowymi i końcowymi przy Centrum Administracyjnym Kombinatu HiL, przystanki pośrednie — DMR, B-1.

Przejazd w/wym. autobusami dla pracowników KHIL bezpłatny, tak jak w komunikacji wewnętrznej.

Autobusy MPK kursują w dni robocze w godz. 5.00—7.30 oraz 13.00 do 15.30. W niedziele, święta i dni wolne od pracy autobusy te nie kursują.

Spotkania przedwyborcze

W REJONIE NR 6

Tradycyjnie przed wyborami spotkali się mieszkańcy Centrum D, Handlowego, Kolorowego, Spółdzielczego, Zgody, Uroczego, Centrum C, Góralskiego, Krakowiaków i Teatralnego ze swoimi kandydatami na radnych w Sali Urzędu Dzielnicowego. Spotkanie prowadził Kazimierz Skatuba.

Na dyskusyjnym forum wysunięto sprawy przychodni lekarskiej w os. Kolorowym, pękającej w szwach od nadmiaru pacjentów, budowę Ronda Czyżyńskiego, która wlece się od trzech lat. Mówiono o nowych osiedlach, w których brakuje wielu obiektów społecznego użytku i o braku uzgodnień, co do kolejności pewnych prac, których brak doprowadza do wykopów w zazielenionych terenach. Sporo mówiono o podjęciu niezbędnych kroków zmierzających do poprawy aktualnego stanu zapylenia i zadyminienia naszej dzielnicy. Nie pominięto w dyskusji nieczystego domu kultury, którego budowa wlece się od ćwierć wieku.

Dyskusja toczyła się po gospodarstwu. Oprócz spraw wielkiej wagi poruszano mniejsze, ale bardzo istotne, jak choćby brak szaleńców w nowopowstającym parku za AWF-em. Dokuczają niedociągnięcia w handlu, z niedogodnymi godzinami otwarcia; zła jakość chleba. Dostało się oczywiście Polmozytowi przy os. Zgody, za to, że zbyt uciążliwy dla mieszkańców. Mówiono też o wydzieraniu każdego wolnego skrawka zieleni dla samochodowych parkingów.

Wielu z dyskutantów poruszało sprawy związane z alkoholizmem i jego skutkami, poruszano problem braku łóżek w lecznicach dla alkoholików. Czynnikiem zarzuty byłym radnym, że zbyt mało pokazywali się wśród mieszkańców osiedli, że niezbyt interesowali się sprawami ludzkimi. Żelazny temat, to sprawa komunikacji, ale w tym przypadku chodziło o lepsze rozłożenie linii autobusowych. Bo na przykład pomiędzy ulicą Majakowskiego a ZPT w Czyżynach nie ma żadnego połączenia.

Nie sposób wymienić tej olbrzymiej masy problemów, które poruszono na tym spotkaniu. O pewnych sprawach mówili kierownicy Urzędu Dzielnicowego, całość podsumował wiceprezydent Władysław Gofron. Nie znaczy to, że wszystkie sprawy znalazły swój epilog, bowiem wiele problemów trzeba będzie rozwiązywać w nowej kadencji. Dużo udało się załatwić przy pomocy władz zwierzchnich, ale niektóre sprawy muszą rozwiązać sami mieszkańcy.

Najcenniejszym dorobkiem tego spotkania jest fakt, że mieszkańcy bardzo interesują się problemami swoich osiedli, swojej dzielnicy, że poszukują sposobów rozwiązania szeregu spraw.

Kandydatom na radnych: Antoniemu Dalkowskiemu, Julii Sypień, Marii Tomczyk, Marii Zarebie, Stanisławowi Wronce, Józefowi Kamińskiemu, Józefowi Tomasińskiemu i Józefie Juda — którzy zasiadli w prezydium spotkania udzielono sporo cennych rad w ich przyszłej pracy a przede wszystkim, aby — gdy zostaną wybrani na radnych — nie zapominali o wyborcach i ich problemach. (ol)

W KLUBIE „TROJKA”

13 bm. w Klubie „Trojka” w os. Szkolnym, mieszkańcy Nowej Huty spotkali się na zebraniu przedwyborczym, w którym uczestniczył kandydat na posła do Sejmu PRL, przewodniczący Krakowskiego Komitetu SD prof. Jan Janowski oraz kandydat na posła do Sejmu PRL Stanisław Baranik — a także kandydaci na radnych Rady Narodowej m. Krakowa: Stefan Rek, Stanisław Wilkoń, Barbara Fofasińska, Alojzy Grabczyński, Maria Potoczek, Aldona Kłebek, Eugeniusz Woźniak, Janina Barłowska, Edward Wojtyczka.

Związek Nauczycielstwa Polskiego będzie w końcu bieżącego roku obchodzić 75-lecie swego powstania. W Nowej Hucie tę rocznicę będziemy obchodzić uroczystością organizacją wielu imprez. M. in. zwołana zostanie sesja popularno-naukowa mająca na celu bliższe poznanie historii, tradycji i działalności tej organizacji. Następnie w ogniskach nauczycielskich odbędzie się spotkanie poświęcone tej tematyce. Zorganizowana zostanie także wystawa obrazująca dorobek ZNP tak w Polsce, jak i w naszej dzielnicy.

W dniu 26 marca br. odbędzie się w klubie nauczycielskim konferencja dzielnicowa Związku Nauczycielstwa Polskiego, w której udział weźmie 113 delegatów, reprezentantów 3765-osobowej rzeszy pracowników oświaty z Nowej Huty. Z tej okazji rozmawialiśmy z prezesem ZNP w Nowej Hucie, mgr Stanisławem Stefankim:

— Rzeczywiście spora rzesza ludzi zatrudnionych jest w placówkach oświatowych Nowej Huty. A ile z nich należy do Związku Nauczycielstwa Polskiego?

— Do naszego związku należy 3375 osób. Pracują oni głównie: w przedszkolach — 1097, w szkołach podstawowych — 1239, w szkołach ponadpodstawowych — 796 i w placówkach zajęć pozalekcyjnych (domy kultury, świetlice, ogródki jordanowskie) — 225.

— To olbrzymia armia oświatowców. A co Związek może świadczyć na ich rzecz?

— Spełniamy bardzo ważną rolę. Wspomnę, że prawie w całości ZNP zajmuje się sprawami socjalno-bytowymi pracowników oświaty. I tak np. w ostatnim roku wysłaliśmy

Z czym w nową kadencję?

na wczasy 650 osób, zaś na letniska 168 osób. Są to trzytygodniowe wczasy w pomieszczeniach szkolnych w miejscowościach wczasowych. Jednocześnie w ostatnim roku dofinansowaliśmy wczasy dla 75 osób, przeznaczając na ten cel ponad 150 tysięcy złotych, oraz drugie tyle z funduszy rady zakładowej.

— Jak do tego czasu, każdego roku wysłaliśmy wszystkie chętne dzieci pracowników oświaty na kolonie letnie i zimowe.

— Muszę się pochwalić, iż udało się nam rozwiązać sprawy sobotnio-niedzielnego wypoczynku dla pracowników oświaty. W każdym tygodniu organizowaliśmy jedno-dwudniowe wycieczki w góry i do innych miejscowości. Pomogła nam tu ścisła współpraca z Oddziałem Wawel-Turistu w Nowej Hucie. I tak na przykład w ostatnim roku zorganizowaliśmy aż 45 wycieczek, w których udział wzięło ponad 1500 osób.

Trzecią dziedziną, szczególnie istotną w pracy naszego Związku, jest organizacja życia kulturalno-oświatowego dla członków ZNP. Koncentruje się ono głównie w Klubie nauczycielskim, ale również w ogniskach nauczycielskich. Oprócz działalności zespołów rozrywkowych, prowadzimy także i kursy dla nauczycieli np. kroju i szycia, kursy samochodowe, prac ręcznych, oraz wiele innych.

— Niezwykle istotną ale i bardzo trudną dziedziną, z jaką się borykamy, są sprawy mieszkaniowe naszych człon-

ków. Mamy trochę mieszkań rotacyjnych i one rozwiązują częściowo te problemy. Następnie staraliśmy się wykołać trochę mieszkań z puli prezydenta miasta, także i trochę mieszkań z kuratorium. Udzielamy także pomocy przy uzyskaniu mieszkań od różnych spółdzielni mieszkaniowych.

— O ile to możliwe staraliśmy się zdobyć dla naszych członków trochę działek pracowniczych.

— Organizujemy punkty konsultacyjne dla nauczycieli, którzy podnoszą swoje kwalifikacje.

— Są to sprawy bytowe, oświatowe ale jest cała gama problemów wynikających z tzw. dobrej atmosfery w pracy, szkole, środowisku. Czy Związek przychodzi z pomocą swoim członkom, gdy powstają takie kłopoty?

— Muszę powiedzieć, że właśnie problemom kształtowania dobrej atmosfery poświęcamy bardzo dużo wysiłku. Wiele problemów występujących w poszczególnych szkołach rozwiązują zarządy ognisk nauczycielskich.

— Dużo miejsca w naszej działalności poświęciliśmy zagadnieniom zdrowia naszych członków. Przeprowadziliśmy badania przyczyn zachorowań nauczycieli. I stwierdziliśmy, że najwięcej nauczycieli choruje na nerwice, zaburzenia sercowe, układu krążenia i chorób reumatycznych. W związku z tym wszczęliśmy starania o zwiększenie ilości miejsc w sanatoriach, o tworzenie lepszych

warunków pracy, zapewnienie odzieży ochronnej tam, gdzie zachodzi potrzeba. Szczególną opieką staraliśmy się otaczać nauczycieli studiujących, rodziny wielodzietne, samotne matki oraz emerytów i rencistów.

— Chciałem na zakończenie stwierdzić, jak gdyby podsumowując pracę Związku, że w ostatniej kadencji zrobiliśmy wiele. Jest to głównie zasługa oddanych działaczy Związku. Oczywiście nie mam możliwości wymienić wszystkich, którzy na to zasługują, ale przytoczę chociaż kilka nazwisk z tych najofiarniejszych. Są to np.: Leszek Kurowski, Maria Gadek, Aleksander Sosin, Jerzy Kunze, Stanisław Kobylański, Tadeusz Krzyżek, Paulina Kania, Jerzy Bargiel, Zofia Jaworska, Sabina Chyla i wielu innych.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.

M. OLEKSY

Przepraszamy za chochlika

KONFERENCJA ZRK — 29 MARCA

Chochlik drukarski, wyjątkowo złośliwie usposobiony zakradł się do poprzedniego numeru i w relacji z obrad egzekutywy KF PZPR (str. 2) — zmienił datę mającej się odbyć w tym jeszcze miesiącu konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZRK. Konferencja ta odbędzie się 29 marca, w sobotę o godz. 9-tej rano, a nie jak mylnie podaliśmy — 23 marca.

Ten sam chochlik zmienił w ostatnim numerze nazwisko przedstawiciela KK FJN Stanisława Turleja — na Stanisława Turlejskiego — za co najserdeczniej zainteresowanego przepraszamy.

PRACA NA KOLONIACH

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinat Huta im. Lenina zatrudni na koloniach organizowanych w bieżącym roku:

- wychowawców-nauczycieli,
- instruktorów wf,
- ratowników wodnych,
- kierowników zaopatrzenia,
- magazynierów,
- pomoce kuchenne,
- sprzątające,
- palaczy co.

Informujemy, że pracownik zatrudniony na kolonii ma możliwość zabrać ze sobą jedno dzie-

cko w wieku od 7—14 lat za zniżoną odpłatnością: wychowawcy, instruktorzy, intendent, magazynierzy, palacze co. po 260 zł za turnus, podkuchenne i sprzątające po 130 zł za turnus.

Dziecko, którego matka lub ojciec pracują na kolonii, nie traci prawa do wyjazdu na kolonie organizowaną przez Kombinat w ramach akcji letniej.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków zatrudnienia, lokalizacji placówek, terminów — udziela Zespół Placówek Kolonijnych budynek „S”, klatka „B”, pokój 17, telefon 41-26 od godz. 8.00—15.00, soboty od 8.00 do 13.00.

NAGRODY CZEKAJĄ

Dom Kultury Kombinat HIL prosi o zgłoszenie się po nieodebrane dotąd nagrody za — konkurs fotograficzny z 1976 roku następujące osoby — pracowników Kombinat: Barbarę Sochę, Marię Rożek, Zbigniewa Smotera i Zbigniewa Smalcera.

Nagrody znajdują się w DKK przy ul. Majakowskiego 2, w pokoju 2.

35. ROCZNICA ZDOBYCIA KOŁOBRZEGU

Dla upamiętnienia 35. rocznicy zdobycia Kołobrzegu odbyła się w dniu 18 marca br. w Klubie Kombatan HIL uroczysta wieczornica zorganizowana przez kombatanów — hutników Walcowni Slabing Kombinat HIL.

Ciekawą prelekcję sekretarza Koła ZBoWiD P-65 Edwarda ORACZEWSKIEGO uzupełniły wspomnienia uczestników walk a m. in. kol. Jerzego SZCZEPANA i ppłk. Tadeusza LIBURY.

*

JB

SKOLENIE CZŁONKÓW KOR

Klub Oficerów Rezerwy zawiadamia, że w dniu 25 bm. o godz. 15.00 odbędzie się szkolenie dla wszystkich oficerów rezerwy zatrudnionych w Kombinacie HIL.

Zajęcia przeprowadzone zostaną w Radioklubie, Nowa Huta os. Szkolne bl. 15 — przez wysokokwalifikowaną kadrę zawodową LWP.

Kol. HELENIE RÓŻALSKIEJ

w związku ze śmiercią MATKI wyrazi głębokiego współczucia składają

KIEROWNICTWO ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY Z DZIAŁU ZAOPATRZENIA HIL

Koledze ZBIGNIEWOWI WROTKOWI

Wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

KIEROWNICTWO, KOLEKTYW WYDZ. W-28 ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lutego br. zmarł w wieku 55 lat — długoletni zasłużony pracownik Zakładu Transportu Kombinat HIL — działacz społeczny

MARIAN HOLEK

Brał udział w walkach o utrwalenie Władzy Ludowej. W Zmarłym straciliśmy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HIL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 marca 1980 r. zmarł w wieku 57 lat — długoletni, zasłużony pracownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych Kombinat HIL — działacz społeczny

WŁADYSŁAW CZECH

uczestnik walk z bandami UPA

W Zmarłym straciliśmy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HIL

Naczelnik Dzielnicy — Zdzisław Zaręba odpowiada na pytania wyborców

Podczas spotkań kandydatów na radnych i posłów z wyborcami najczęściej pytań dotyczyło spraw naszej dzielnicy. Można je podzielić na kilka grup tematycznych. Wszystkie jednak stanowiły wyraz troski o warunki bytowania i pracy w najmłodszej do niedawna dzielnicy Krakowa, dzielnicy robotniczej w strukturze i przemysłowej.

Pierwszym z pytań zadawanych władzom było: — **KIEDY POPRAWI SIĘ SYTUACJA MIESZKANIOWA TYSIĘCY RODZIN, Z REGUŁY SĄ TO RODZINY MŁODE OCZEKUJĄCE NA WŁASNE CZTERY ŚCIANY. UZUPEŁNIENIE STANOWIŁY UWAGI O SPRAWIEDLIWSZYM ROZDZIALE MIESZKAŃ, DOSTRZEGANIU POTRZEB MIESZKANIOWYCH BUDOWLANE W SZERSZYM NIŻ DOTYCHCZAS ZAKRESIE, NAUCZYCIELI, PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA.**

— Sytuacja mieszkaniowa w naszej dzielnicy nie jest łatwiejsza niż w pozostałych, mimo, że ciągle dużo się u nas buduje. Jeszcze w tym roku przewiduje się oddanie do eksploatacji blisko 10 tys. m. kw. powierzchni, co stanowi 5.441 izb. Z kolejki oczekujących na mieszkania ubędzie 1.790 rodzin, bo tyle mieszkań powinno zostać przekazanych użytkownikom. Główne poligony budownictwa mieszkaniowego, to osiedla Lotnisko Północ i Południe, niewielkie skupiska w Mistrzejowicach i w Bieżyczach-wsi. Blisko 14 tys. metrów powierzchni mieszkalnej przybędzie studentom w postaci domów studenckich i hotelu asystenckiego AWF.

— Dbając o rytmiczność oddawania do użytku obiektów gotowych, musimy także pamiętać o planowym realizowaniu obiektów wznoszonych, o przygotowaniu terenów pod budownictwo. Z powrotem nabywa prawa obywatelstwa sprawa robót elewacyjnych, kosmetyki osiedli itp. Chcemy np. jeszcze w tym roku wykonać drogi wewnętrzne pod Lotniskiem. Uporać się z architekturą terenu.

— Podnoszona przez budowlanych sprawa zwiększenia dla nich puli przyznawanych mieszkań może być rozwiązana poprzez zwiększenie zakresu rzeczowego robót, a więc dodatkowych budynków poza planem. Koncepcje takie wypływają od załóg Mostostalu i Budostalu.

DRUGĄ BARDZO WAŻNĄ DLA MIESZKAŃCÓW SPRAWĄ JEST KOMUNIKACJA. W JAKIM STOPNIU MOŻEMY LICZYĆ NA POPRAWĘ JEJ DZIAŁANIA?

— W Nowej Hucie mamy 60 proc. istniejących w Krakowie linii tramwajowych, ich długość wynosi 170 km. A jednak skomunikowanie naszej dzielnicy z resztą miasta jest niedostateczne, kłopoty w komunikacji wewnętrznej między osiedlami a np. Kombinatem coraz mocniej dają się we znaki. Przyczyną jest w tym samym stopniu poważne wyeksploatowanie torowisk i taboru, co też zmiana geografii zasiedlenia. Pracujący w Nowej Hucie dojeżdżają obecnie do pracy z Prokocimia, Bieżanowa, Bronowic, Os. Widok i z okolicznych wsi. Przychodzą MPK z wydatną pomocą poprzez działające na terenie Nowej Huty przedsiębiorstwa, zamierzamy tę pomoc wzmocnić jeszcze, lecz chcemy także znaleźć u nich zrozumienie dla naszych potrzeb. Odbylem spotkanie z dyrekcją MPK, by ustalić plan działania. Nie mniej sprawy komunikacyjne musimy rozwiązywać w dzielnicy kompleksowo. W tej chwili buduje się rondo czyżyńskie, które zapobiegnie powstawającym w tym punkcie korkom, kolejnym rozwiązaniem będzie połączenie linią tramwajową Mistrzejowice ze stacją kolejową w Batowicach. Powstanie tam dworzec pasażerski Nowa Huta. Skróci to drogę do pracy ludziom dojeżdżającym pociągami linii warszawskiej do pracy w Nowej Hucie. W przedsięwzięciu tym zadeklarowały pomoc przedsiębiorstwa budowlane Nowej Huty; rozpoczęcie budowy przewidziano jeszcze w bieżącym roku. Zależy to jednak od przyśpieszenia terminu opracowania dokumentacji, co leży w gestii DRMK 1. Są to właśnie zadania jakie mieszkańcy postulowali od kilku lat. Z komunikacją wiąże się także sprawa utrzymania dróg, których mamy w Nowej Hucie 280 km, budowy parkingów i garaży osiedlowych. W tym programie warto zasygnalizować

rozpoczęcie ważnej inwestycji jaką jest budowa bazy technicznej Dzielnicego Zarządu Dróg.

— Przewidujemy, że w najbliższym czasie będziemy mieli w Nowej Hucie 20 tysięcy samochodów prywatnych. Na razie wskazaliśmy lokalizację na budowę 336 boksów garażowych. W Zarządzie Rozbudowy Miasta pracują nad koncepcją przygotowania „pól postojowych” z dogodnym dojazdem komunikacją miejską. Będziemy rozbudowywali parkingi wewnętrzne osiedli. W tym roku przybędzie ich 9 czyli 140 miejsc postojowych. Zdajemy sobie sprawę, że nikt z tych rozwiązań w stosunku do narastających potrzeb. Niestety, wówczas gdy projektowano osiedla nowohuckie, nie przewidziano „wybuchu” motoryzacji. Stąd szczupłe możliwości i długotrwałe wojny toczone o każdy skrawek terenu. Parkingi z reguły powstają poprzez uszczuplanie zieleni.

Następne pytanie będzie lapidarne: **KIEDY ZOSTANIE UKOŃCZONA SZKOŁA W OS. ŻŁÓBKACH?**

— Zrobiliśmy wszystko, by została przekazana do użytku jeszcze w bieżącym roku. To tylko częściowo złagodzi kłopoty i zagęszczenie izb szkolnych. W os. Lotnisko rozpoczniemy budowę 10-latk, pierwszej w Nowej Hucie szkoły przygotowanej do realizacji nowego programu nauczania.

A ŻŁÓBKACH I PRZEDSZKOLACH?

— W najbliższym czasie spółdzielczość mieszkaniowa przekaże nam na mini-żłobki osiedlowe 17 mieszkań zlokalizowanych w parterach bloków. Zamierzamy je tak przystosować, by najlepiej spełniały tę przybraną funkcję, będą miały osobne wejścia tam, gdzie będzie to możliwe, nie przez wspólną z lokatorami klatkę schodową i mini ogródki pod oknami. Ponadto w ciągu rozpoczynanej kadencji, ze środków zadeklarowanych przez nasze przedsiębiorstwa, zamierzamy wzniesić przedszkole z prefabrykatów typu „fińskiego”. Pomoc zadeklarowała jako pierwsza Huta im. Lenina.

CZY POPRAWI SIĘ HANDEL, ZAOPATRZENIE, USŁUGI?

— Nawet w ramach istniejących przydziałów można równomierniej rozdzielać posiadany towar. Odnotowaliśmy skrupulatnie sygnały o złym zaopatrzeniu sklepów w peryferyjnych osiedlach i będziemy kontrolować te sprawy. W najbliższym czasie przeprowadzimy ocenę rozdziału puli miesięcznej na poszczególne zespoły mieszkaniowe, by rozdział był proporcjonalny do ilości mieszkańców. Ponadto będziemy dążyć do rozwoju sieci handlowej. Będziemy np. proponować lokalizację punktów usługowych rzemiosła w budownictwie jednorodzinnych, rozwijać sieć tzw. małej gastronomii, zachęcać i stwarzać warunki budowy małych pawilonów handlowych i usługowych dla rzemiosła. Uzupełni to działalność przyszłego Kombinatu Handlowo-Usługowego, jaki powstaje w Bieżyczach, pawilonów handlowych w os. Lotnisko Północ, znajdujących się w planie realizacyjnym osiedli, a także w osiedlach peryferyjnych, jak Lubocza-Pleszów.

— Osiedla peryferyjne a jest ich 22, mają swoje rolniczo-przemysłowe problemy. Pierwsze pytanie tamtejszych mieszkańców — **KIEDY BĘDZIE PLAN SZCZEGÓŁOWY ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO TYCH OSIEDLI?**

— Uzyskałem akceptację od Prezydenta miasta, by Zarząd Rozbudowy m. Krakowa objął pięcioletnim programem opracowanie planów szczegółowych osiedli peryferyjnych dla całej dzielnicy.

— Szybkie uporządkowanie tych spraw, to możliwość budowy przez mieszkańców domów, zlokalizowania ważnych inwestycji komunalnych. Staramy się zbliżyć standard zamieszkania w tych osiedlach do standardu w osiedlach centralnych, zapewnić ich mieszkańcom miejską komunikację, wodociąg, gaz, kanalizację. Wiele się już zrobiło i to przy szerokim udziale inicjatyw społecznych.

— Oczekujemy rzetelnego partnerstwa w inicjowaniu i realizacji zadań inwestycyjnych z zakresu infrastruktury komunalnej i społecznej, od samych mieszkańców reprezentowanych w dzielnicy przez samorządy.

— Ze sprawą dzielnicego rolnictwa i ogrodnictwa wiąże się najściślej **OCHRONA ŚRODOWISKA**. W tej sprawie było także sporo pytań ze strony mieszkańców. **KIEDY MOŻEMY SIĘ SPÓDZIEWAĆ ODCZUWALNYCH ZMIAN NA LEPSZE?**



— Inwestycje z zakresu ochrony środowiska realizować będą Huta im. Lenina, Cementownia, Elektrociepłownia, Krakowskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej. W roku 1980 przewiduje się niewielkie wykonanie zadań inwestycyjnych. Nie są to wielkości, które spowodowałyby odczuwalne zmiany. Zmian takich możemy się spodziewać dopiero około 1983 roku. Wielkie nadzieje w tym względzie pokładamy w podjętym planie modernizacji Kombinatu. Skutecznym przeciwdziałaniem może być jednak w pewnym stopniu dbałość o powiększenie terenów zielonych.

— 211 hektarów przekażemy w najbliższym czasie działkowcom na ogródki działkowe. Ciągłe jest to ilość niewspółmierna do zapotrzebowania, stąd będziemy starali się o wyszukanie terenów, które mogą stać się ogródkami działkowymi czasowo, aż do chwili podjęcia tam budowy. Mamy środki na pielęgnację terenów zielonych w starej części dzielnicy, będziemy się starali, w miarę oddawania do użytku nowych osiedli, wprowadzać do nich zieleni.



— Mankamentem jest brak terenów przewidzianych na tzw. małą rekreację w niedużej odległości od osiedli. Camping w Niepołomicach nie spełnił tej roli, brakuje dzielnicy — z czego zdajemy sobie sprawę — zielonego pierścienia, z wmontowanymi wien boiskami sportowymi, basenami kąpielowymi, kortami tenisowymi.

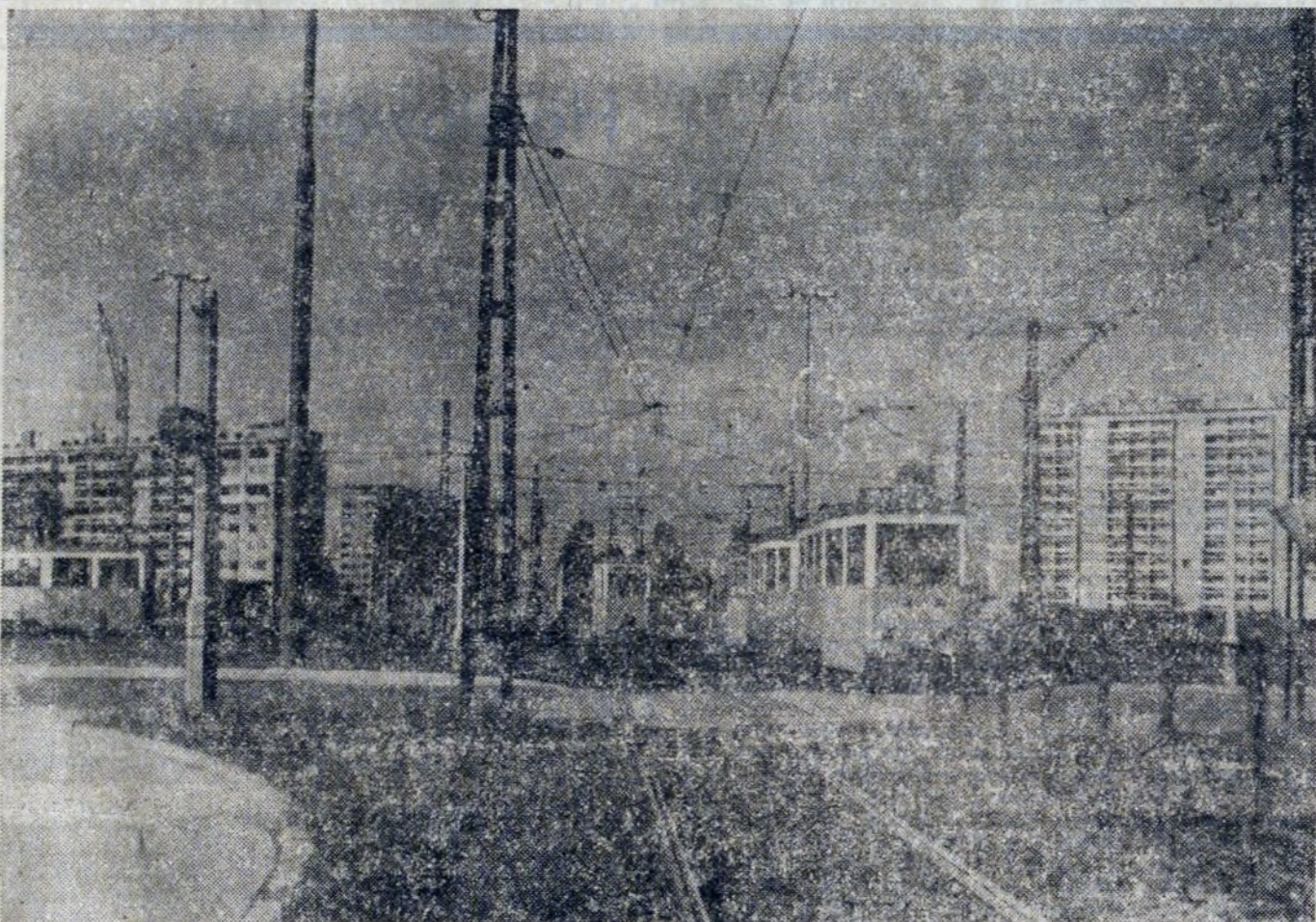
— Właściwie zagospodarowany Park Kultury i Wypoczynku nie jest w stanie spełnić tej roli, choćby dlatego, że znajduje się na terenach dużej emisji zanieczyszczeń przemysłowych. Niestety, nie ma jeszcze koncepcji tego problemu.

Prezentowane podczas 9 spotkań kandydatów na posłów i radnych z mieszkańcami dzielnicy i załogami postulaty i wnioski cechowała wielka troska o najistotniejsze problemy codziennego życia i pełne zintegrowanie wielkiego organizmu m. Krakowa.

Wiele głosów w dyskusji, nawet nie kończących się wnioskami, podkreślało rangę naszej dzielnicy. Nie tylko w Krakowie także w makroregionie południowo-wschodnim.

Pytała w imieniu mieszkańców:

ANNA GORAZD
FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI



C hwałę tę inicjatywę Domu Kultury Kombinatu HiL! Wieczory narodowe, które dotychczas się odbyły, a szczególnie ostatni — „Wieczór japoński”, świadczą o dobrej kulturalnej robocie zespołu, któremu dyktuje Danuta Szymońska. Całkiem przypadkiem znalazłem się na tej imprezie: obowiązki służbowe skierowały mnie na spotkanie z wyborcami, ponieważ to spotkanie zostało przełożone na inny termin, dałem się skusić do pójścia na ulicę Majakowskiego. Decyzji tej wcale nie żałuję.

Wieczór był pod każdym względem udany, mało, odważyć się powiedzieć, że był przeżyciem. Organizatorzy poświęcili masę pracy w przygotowanie tej imprezy, zadbał o każdy szczegół. No i efekt przeszedł oczekiwania! Z największą uwagą śledziłem wszystko co działo się w sali kawiarnianej DKK, a wraz ze mną nadkomplet publiczności. Działo się wiele.

Było i spotkanie z ciekawymi ludźmi, którzy byli w Japonii i mieli sporo do powiedzenia o tym dalekim kraju, jego mieszkańcach, kulturze i obyczajach. Wśród gości znaleźli się także autentyczni Japończycy — małżeństwo studenckie. Rozmowę o „kraju kwitnącej wiśni” urozma-

Wieczór japoński w Domu Kultury

cał pokaz pięknych barwnych przeżyczeń. Właściwie mogło na tym się skończyć i tak wieczór byłby udany.

Ale organizatorzy pomyśleli i o innych punktach programu wywołującego gromkie brawa. W tańcach japońskich wystąpili artyści krakowskiego Teatru Muzycznego. Oglądaliśmy pokaz ceremonii herbacianej i nawet sami mieliśmy sposobność skosztowania tego napoju przyrządzonego według japońskiej receptury. Podziwialiśmy japońskie stroje. Śledziliśmy pokaz sportowych zmagani (rodzaj szermierki) odbywający się według niezwykle ciekawego i oryginalnego rytuału. Słuchaliśmy japońskiej poezji — oszczędnej w słowa, ale trafiającej do wyobraźni i przez to pięknej. Dużo o tym wyspiarskim kraju, o jego przeszłości i teraźniejszości dowiedzieliśmy się następnie z filmu, który dopełnił wieczoru.

W sumie, impreza jakie wszyscy chcielibyśmy jak najczęściej oglądać w wykonaniu naszego ambitnego Domu Kultury. Za trud w jej przygotowanie, za zgromadzenie niezbędnych rekwizytów i za stworzenie odpowiedniego nastroju, w imieniu wszystkich bywalców chciałbym najserdeczniej podziękować!

JERZY DANEK



Fot. O. HUTNICKI

Efektywność gospodarowania

N ie ma chyba drugiego takiego wydziału, który w trudnym dla huty roku 1979 pracowałby tak rytmicznie jak Wydział Rur Zgrzewanych, wykonując we wszystkich miesiącach plan produkcyjny. Nie więc dziwnego, że i bilans pracy był bardzo korzystny: plan roczny został wykonany w 100,5 proc., dodatkowa produkcja wyniosła 545 km rur stalowych. Jeszcze lepszy był rezultat w produkcji rur ocynkowanych, w tym asortymencie produkcji plan został wykonany w 101,3 proc., a dodatkowe dostawy na rynek wyniosły 884 tony rur.

DOBRA PRACA, DOBRE EFEKTY

Nie zmogły więc walcowników z P-63 trudności, które nie omijały także tego wydziału — braki w dostawach energii elektrycznej, brak części zamiennych (handlowych), brak niektórych materiałów. Gdyby nie te przeszkody, wynik byłby niewątpliwie jeszcze lepszy. Powstaje jednak pytanie: czy w parze z dobrą, rytmiczną pracą, poszła również gospodarność?

Okazuje się, że tak! Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych uplasowała się w czołówce wydziałów huty pracujących z przysiółkowym ołówkiem w dłoni, kontrolujących na bieżąco kształtowanie się kosztów i nade wszystko — oszczędzających, co w procesie produkcji jest do zaoszczędzenia, a więc — surowce, materiały, media energetyczne.

Obniżka kosztów w tym jednym wydziale Kombinatu HiL zamyka się wielomilionową kwotą. Na rurach czarnych osiągnięta została w wysokości 128,54 złotych na tonę produkcji. Czy to dużo? Nawet bardzo dużo, bowiem jeżeli zsumować wykonaną produkcję tych rur okaże się, że oszczędność wyniosła 45,1 mln złotych. Trochę gorszy efekt uzyskany został przy produkcji rur ocynkowanych, ale i w tym asortymencie produkcji nastąpiła obniżka kosztu wytwarzania. Wyniosła ona 0,35 zł na tonę produkcji, w sumie — 220.000 złotych.

JAK RODZI SIĘ OSZCZĘDNOŚĆ?

Łatwo powiedzieć: obniżka kosztów, gospodarność, efekty. Ale co zrobić, aby te ekonomiczne pojęcia przeobraziły się w realne, namacalne wartości? Właśnie na ten temat rozmawiamy z kierownikiem Wydziału Rur Zgrzewanych, mgr inż. Piotrem Adamskim.

— Przede wszystkim o naszych dobrych wynikach gospodarczych zdecydowały dwie sprawy: wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, to raz i poprawienie wskaźnika użytku, to dwa. W liczbach wygląda to poprawa uzysku może dość niepozornie. Cóż to jest 0,1 procenta? A jednak dzięki temu uzyskaliśmy dodatkowo 350 ton rur, a licząc efekty wartościowo — ok. 1,9 mln złotych oszczędności!

Niematą pozycję stanowi także obniżenie kosztów wydziałowych, w skład których wchodzi remonty i paliwa,

...z ołówkiem w rękę

łącznie z energią elektryczną. Te koszty, jak najbardziej zależne od postawy i pracy załogi, udało się nam obniżyć o 89,71 zł na tonę produkcji.

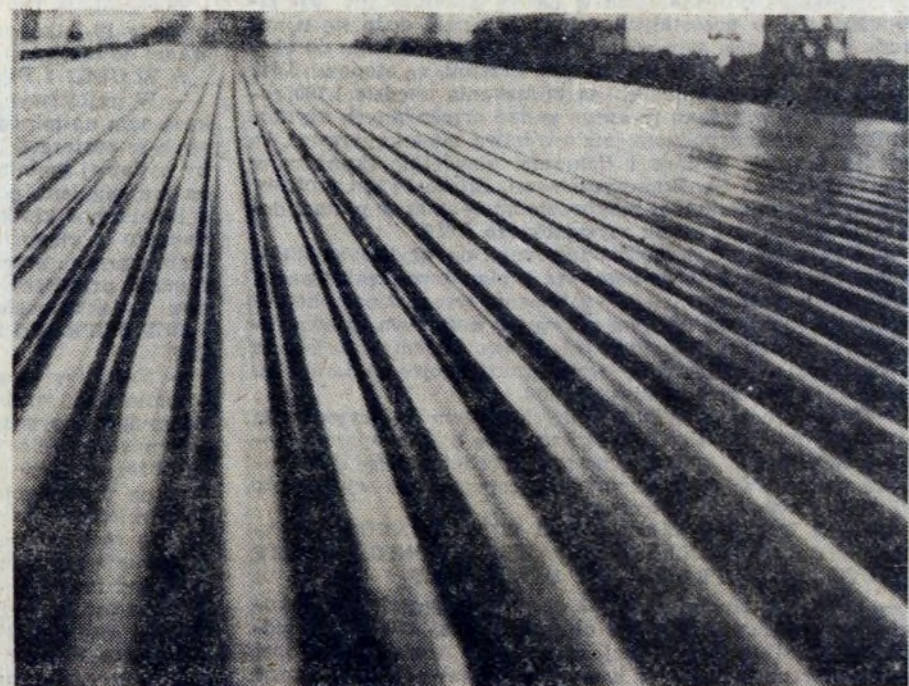
Wydział Rur Zgrzewanych obowiązywał program obniżki kosztów zakładający, w stosunku do wykonania analogicznych zadań w 1978 roku, zaoszczędzenie 9.170.000 złotych. Osiągnięto więcej — 11.560.000 zł obniżki kosztów. Składa się na to oszczędność zużycia osprzętu i olejów oraz tzw. przedmiotów nietrawnych. Ponadto, obniżka zużycia cynku przy produkcji rur ocynkowanych.

Przyjrzyjmy się bliżej tej ostatniej pozycji kosztów. Cynk, to bardzo drogi surowiec, możliwość oszczędności przy jego skrupulatnym stosowaniu jest znaczna (powłoka na rurach nie może być ani za gruba, ani za cienka, uni-kać należy zacieków i miejscowych

jąc do optymalnego stanu, rozprawa-żanie cynku na rurach.

Z WYBRAKU — PRODUKT UŻYTECZNY

No i jeszcze jedna, wcale nie bagatelna sprawa: odzyskiwanie rur odpadów z wybraku technologicznego. Wiadomo, wybrak zawsze musi być, chodzi tylko, aby było go mało, jak najmniej! Z tego, co śmiało można uznać za wybrak i odesłać na Stalownię do ponownego przerobu, dobry gospodarz potrafi — jeżeli chce — coś wybrać i uratować. Takim gospodarzem jest załoga Wydziału Rur Zgrzewanych. Zadała sobie trudu i zajęła się prostowaniem rur uznanych za wybrakowane, wyciąganiem kawałków, którym można jeszcze przywrócić właści-



zgrubień). W roku 1978 uzyskano wskaźnik zużycia cynku w ilości 87,1 kg na tonę rur. W roku 1979 — 86,5 kg. Znowu sumujemy i przekonujemy się, że zaoszczędzono 32 tony cynku o wartości prawie miliona złotych.

Wprowadzone zostało również walcowanie rur w tolerancjach minusowych. Objęto nim ponad 60 proc. produkcji. Wymagało to roboty dokładnej, zgodnej z wszelkimi zasadami prawidłowej technologii, bez jakościowych wahań. Ale opłacał się dodatkowy trud w połączeniu ze zwiększoną kontrolą. Efekt dobrze świadczy o kwalifikacjach i gospodarności załogi, a zwłaszcza o obsadach I i II ciągu produkcyjnego oraz odcinka redukcji rur.

W sukurs wynikom przyszła równocześnie specjalna międzyoperacyjna kontrola grubości nakładanej powłoki cynku. Skrupulatnie regulowano zużycie tego metalu od początku do końca cyklu produkcyjnego. Eliminowano przetrzymywanie rur w piecu cynkowniczym. Sprawdzano, doprowadza-

wości handlowe. Pewno, że to pracochłonne i uciążliwe! Ale ważne dla gospodarki i opłacalne. W wydziale powołany został do życia Oddział Odzyskiwania Rur, którym kieruje mistrz Tadeusz Kwiecień. Załoga ta spisuje się bardzo dobrze. Dzięki jej pracy stale maleje wybrak, a jednocześnie rośnie ilość odzyskiwanej dobrej produkcji. Rur, jak wiadomo, nie mamy w kraju w nadmiarze.

Jak w poprzednich, tak i w tym przypadku rachunek ekonomiczny jest bardzo wymowny: dzięki tym zabiegom po stronie „Ma” w ubiegłorocznym bilansie pracy dopisać można było jeszcze i te kwoty pochodzący z odzysku — 43,6 mln złotych!

O innych przedsięwzięciach załogi Wydziału Rur Zgrzewanych, podejmowanych po to, aby codzienną praktyką zasłużyć na miano gospodarnej, w następnym numerze „Głosu”.

JERZY DANEK

Podchorążym być, w wojsku służyć...

O dwiedzieli ostatnio redakcję dwaj podchorążowie zdobywający zaszczytny zawód oficera Wojska Polskiego. Obaj studiują w słynnej, owianej legendą „Szkoła Orląt” w Dęblinie. St. kapral podchorąży Wiesław Kawiak jest na IV roku Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krásickiego w Dęblinie. Pochodzi z Tarnowskich Gór. Wkrótce czeka go promocja oficerska i samodzielna już praca na stanowisku dowódczym. Będzie wychowywał młodych żołnierzy-łotników.

Jego droga życiowa może być interesująca zwłaszcza dla tych młodych ludzi, którzy zastanawiają się dziś nad wyborem szkoły i stawiają sobie pytanie: a może zostać oficerem Ludowego Wojska Polskiego.

Jak to się stało, że trafił pan do lotnictwa, do szkoły oficerskiej w Dęblinie?

— Całkiem po prostu! Lotnictwo od najmłodszych lat było moją pasją. Pochodzę zresztą z wojskowej rodziny. Ojciec mój — kapitan rezerwy. Zawsze ciągnęło mnie do munduru wojskowego, a szczególnie do tego w stalowym kolorze.

Ostateczną decyzję podjąłem na II roku szkoły średniej. Chodziłem wtedy również w mundurze, tyle, że zielonym, leśnika. Technikum leśne, to jednak nie była ta szkoła, o której marzyłem. Toteż po zdaniu matury natychmiast podjąłem starania o przyjęcie do Dębina. Nie było łatwo, wypadło po kilku kandydatów na jedno wolne miejsce. Najważniejsze, to przejść pomyślnie badania lekarskie! Do lotnictwa trzeba mieć bardzo dobre zdrowie. Udało się. Złożyłem dokumenty, podanie i... w 1976 roku zostałem przyjęty. Dziś jestem już na IV roku, profil nauki polityczny.

Jak się żyje podchorążym, jakie macie w Dęblinie warunki?

— Jestem zadowolony! W Dęblinie wybudowano dwa nowe domy studenckie, my nazywamy je „akademiki”. Tu mieszkamy. Pokoje są 2—3 osobowe. Mamy więc wygodnie. Nasz Oddział Szkolenia jest wzorowo wyposażony we wszystko co potrzeba, mamy laboratoria, sale wykładowe, gabinety w których odbywają się zajęcia teoretyczne. Oprócz tego naturalnie, odbywamy zajęcia praktyczne — loty w pułkach.

Nauka trwa 4 lata, obejmuje 8 seme-

strów. Poziom szkolenia jest wysoki, trzeba dużego wysiłku, aby na bieżąco zaliczać studia. Po ukończeniu Szkoły otrzymuje się stopień podporucznika i tytuł inżyniera dowódcy danej specjalności. Np: inżyniera pilota, inżyniera nawigatora. Na kierunku politycznym, na którym studiuję, otrzymuje się dyplom ukończenia studiów I stopnia z możliwością kontynuowania nauki w Wojskowej Akademii Politycznej, czy też na innych uczelniach technicznych. Otrzymujemy również dyplom ukończenia Studium Kultury i Oświaty dla Dorosłych.

Jak żyją podchorążowie?

— Dobrze. Wysokość naszego uposażenia jest zależna od roku studiów i stopnia wojskowego. Ja, jako st. kapral na IV roku otrzymuję 1.400 zł miesięcznie. Jak się nam żyje? Program nauki i wypoczynku jest bardzo bogaty, wrażeń nam nie brakuje. Nauki jest dużo, ale jest to nauka, która interesuje i wciąga. Czasu wolnego pozostaje sporo. Oprócz przysługującego urlopu każdy podchorąży może otrzymać dodatkowe dni wolne i wyjazdy do rodziny. Zależy to od wyników nauki i zaangażowania.

Działalność u nas szereg kółek zainteresowań, naukowe koło podchorążych, są sekcje sportowe np. sekcja karate, lekkoatletyczna, piłki nożnej. Chodzimy do kina „Blekit” i „Irena”. Jeździmy do teatrów w Warszawie i Lublinie.

Młodym kolegom, którzy chcieliby pójść w moje ślady powiem jedno: próbujcie, lotnictwo, to broń ciekawa z ogromnymi perspektywami. Daje ogromną satysfakcję!

(jd)

Hotelowej ballady — ciąg dalszy

W poprzednim numerze „Głosu” Marian Ossoliński pisał o pijaństwie tymczasowo zakwaterowanych pracowników przedsiębiorstwa „Koksorem” w Hotelu Robotniczym nr 8. Tak dzieje się podobno od dwóch miesięcy, a 7 marca interweniować musiała Milicja. Nie zakończyło się jednak na tym. W dniu następnym kilku pracowników „Koksoromu” piło dalej. A gdy zabrakło wódki dwóch z nich wyszło na miasto. Mieli wielką ochotę się zabawić!

Wpierw trafili do baru przy Placu Centralnym o zagranicznej nazwie „Snack Bar”. Tam dostali tylko piwo, a wiadomo, że jest to doskonały „utrwalacz” do wódki. Potem przyszła ochota na prawdziwą zabawę. Usilowali dostać się do „Arkadii”. Jednemu z nich udało się kupić bilet i wejść do środka. Drugiego portierzy uznali za zbyt pijanego i odprawili z kwitkiem. Ale Adam J. nie dał jednak za wygraną. Zaczął szamotać się z porządkowymi. Gdy znalazł się za drzwiami nie mógł znieść takiego upokorzenia i z całej siły rąbnął w ołbrzymią szybę okienną. Szybą pękła, na szczęście nie raniąc nikogo.

Nasz bohater znalazł się na Milicji. Niestety nie mogło być pobłażania dla awanturującego się pijaka. W trybie doraźnym postawiono Adama J. razem z Białą Podlaską przed Sądem Rejonowym dla Nowej Huty i skazano na 7 miesięcy aresztu. Stało się to bezpośrednio po zajęciu w dniu 9 marca.

Tak wygląda dalszy ciąg hotelowej ballady. Czy inni wy- ciągną z tej lekcji należyte wnioski?

Kandydaci na radnych wśród wyborców Bieńczyc i Mistrzejowic

Bieńczyce i Mistrzejowice — kompleks osiedli nowej części dzielnicy zamieszkuje około 100 tysięcy osób. Spotkanie z kandydatami na radnych było tu więc wielką prezentacją spraw oraz konfrontacją potrzeb mieszkańców i możliwości ich zaspokojenia.

Z Okręgu nr 8 grupującego osiedla — Na Lotnisku, Wysokie, Kalinowe, J. Strusia, Domy Studenckie PK kandydują do Rady m. Krakowa: **Bogdan Dąbrowski, Janusz Dudek, Kazimierz Kuraś, Wiesław Otfinowski, Antoni Pacyga i Mariola Tobiańska**. Ich uwadze zaserwowano wiele spraw. Do ważniejszych zaliczyć należy między innymi sprawy szeroko pojętej kultury. Było wiele uwag pod adresem różnego formatu wandalii, czyli ludzi nie troszczących się o estetykę osiedla i najbliższego otoczenia, nie przestrzegających podstawowych norm współżycia. Ludzi niszczących bezmyślnie klatki schodowe, wykrecających nieustannie żarówki, zamki..., puszczających swoje pociechy samopas do późnych godzin wieczornych. A pociechy też bywają różne, niektóre nie przejdą obok krzewu czy drzewka, by nie ułamać gałązki, nie przejdą by nie wysmarować ściany, klatki schodowej... Rodzice nie do-

strzegają tego a jeśli dostarczają, to pewnie na zasadzie „to nie moje”.

Właśnie z tego kompleksu mieszkaniowego osiedle Strusia tuż przed spotkaniem z radnymi otrzymało za gospodarność i korty tenisowe zbudowane społecznym wysiłkiem — wspaniały puchar i nagrodę w wysokości 20 tysięcy złotych. A dwa lata temu (1978) osiedla te uzyskały tytuł „mistrza gospodarności” na szczeblu ogólnokrajowym.

Mówiło się także o konieczności stworzenia małej „infrastruktury kulturalnej” w osiedlach, która nadaje kolor i atmosferę osiedlu. Propozycje były różne — szachy na polu, kapela podwórkowa... W tej części dzielnicy, w dyskusji nie zabrakło też nie tylko problemów opieki nad dzieckiem lecz także szkolnictwa. W zasadzie dotyczyło ono sąsiednich osiedli mistrzejowickich i tym bardziej zasługuje na uwagę głos w sprawie dochodzenia dzieci w os. Tysiąclecia do Szkoły Podstawowej nr 125 w os. Strusia. Przechodzą one przez niebezpieczne jezdnie...

Nie sposób odnotować wszystkich dużych i małych spraw tej burzliwej dyskusji na zebraniu, któremu przewodniczył Józef Wnęk. W głosy wyborców wsłuchiwali się

i starali się wyjaśnić szereg nurtujących spraw między innymi zastępca naczelnika dzielnicy — **Janina Zając**, sekretarz KD — **Jan Bąbaś**.

Na spotkaniu w zespole Mistrzejowic mówiono również o problemach młodego pokolenia. A więc kolejny raz z rzędu podnoszono pilne do rozwiązania sprawy złożeń, przedszkoli, ogromnego przetłoczenia szkół podstawowych. Sytuację dzieci i nauczycieli złągodził tylko w minimalnym stopniu nowo wznoszona szkoła w os. Złotego Wieku, powstająca wielkim staraniem radnych, aktywów społecznego i władz dzielnicy.

Na czoło mistrzejowickich problemów wysuwa się także sprawa ochrony zdrowia, z dużym zainteresowaniem wysłuchano więc rzeczowej informacji o zamierzeniach inwestycyjnych w tej dziedzinie. Nadzieje na poprawę wiąże się z oddaniem specjalistycznej przychodni lekarskiej w os. Piastów.

Następna grupa zagadnień to usługi motoryzacyjne i konsekwencje rozwoju motoryzacji w ogóle. Niedostateczna ilość parkingów postojowych, brak myjni itd. stają się coraz bardziej uciążliwe dla mieszkańców, również i dla tych niezmotoryzowanych.

Ostro skrytykowano jakość usług pocztowych, nieodpowiedzialność pracowników i doręczycieli, mylenie adresów itp. Cała gama zarzutów odnosila się także do ogrzewania mieszkań i nieudanych grzejników panelowych pękających nagminnie i zalewających mieszkania.

Nie zadowolili wyborców przedstawiony plan wykonawstwa zaległych elewacji budynków, gdyż w planie tym nie znalazły się między innymi kilkuletnie bloki w os. Złotego Wieku.

Wszystkie problemy mieszkańców z okręgu wyborczego nr 9 obejmującego osiedla — Tysiąclecia, Złotego Wieku, Bohaterów Września, Piastów, Batowic i Dziekanowic skrupulatnie notowali przyszli radni. Z tego okręgu kandydują: **Ireneusz Adamiak, Anna Baranik, Elżbieta Czarnecka, Andrzej Gadzik, Stanisław Kupiec, Władysław Mońko, Alojzy Salamon, Tadeusz Skóra, Franciszek Starowicz**.

W spotkaniu uczestniczył także kandydat na posła **Stanisław Baranik**. Odpowiadał na pytania między innymi zastępca naczelnika dzielnicy **Józef Krzywda**, dyrektor DIM-1 **Marian Palej**. Przewodniczyła obradom **Danuta Szymońska**.

HENRYKA ROSIEK

WSS „SPOŁEM” OBRADUJE



Jako laik w sprawach handlowych, zawsze wyobrażałem sobie, że być handlowcem w naszych czasach jest piekielnie niewdzięcznym przedsięwzięciem. No bo — nie jest przecież żadną tajemnicą — prócz braków zaopatrzenia w potrzebne towary, występują również i takie niebagatelne kłopoty jak niedostateczna ilość sprzedawców, zwłaszcza takich z prawdziwego zdarzenia — poza tym niedostateczna sieć lokali sklepowych, ogromny niedostatek w zakresie środków transportu. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze duża nerwowość, a nierzadko wręcz brak elementarnych zasad dobrego wychowania klientów, czyli nas wszystkich co, rzecz jasna nie ułatwia pracy sprzedawcom.

Tym sprawom poświęcono wiele miejsca na dorocznym zgromadzeniu przedstawicieli nowohuckiego Oddziału WSS „Społem”. Radzono nie tylko nad sposobami dalszego wyeliminowania występujących jeszcze niedociągnięć, ale także o sposobach mogących ułatwić pracę i życie licznej przecież rzeszy pracowników.

Na zgromadzeniu przedłożono delegatom wiele sprawozdań z działalności za ub. rok, a także wiele istotnych planów zmierzających do osiągnięcia bardziej odczuwalnej społecznie poprawy w prosperowaniu dzielnicowego handlu.

Do tych żywotnych dla nas wszystkich spraw jeszcze powrócimy. (OKT.)

Feralna trzynastka

Metoda prosta, ale system stary. Wystarczył stary kosz na śmieci, aby wybić nim wystawowe okno w sklepie. Potem następował względny spokój, w czasie którego obserwowano czy ktoś nie zainteresował się brzękiem wybijanej szyby. Ale tych zainteresowanych nie ma zbyt wielu. Niewielu bowiem jest takich, którzy chcieliby reagować na tego rodzaju wydarzenia. Ostatecznie czy to ich szyba wyleciała? A potem amatorzy łatwych zarobków wciskali się do środka i przystępowali do działania.

Takich wypadków na przełomie ubiegłego roku było kilkanaście w Nowej Hucie. A co najciekawsze, że z półek sklepowych ginęła głównie kawa. Po tym fakcie milicja zorientowała się, że włamań tych musiała dokonywać ta sama grupa przestępcza. Nie mogli to być jednak ludzie, którzy tylko na własne potrzeby wynosili worki z kawą. Rozpoczęli się

żmudne poszukiwania, przede wszystkim za odbiorcą kradzionych paczek z kawą. I nie omyliło się.

Tym razem trzynastka okazała się feralna dla dwóch braci M. z Nowej Huty, bowiem przychwyciono ich z towarami po dokonaniu trzynastego skoku na jeden ze sklepów. Trzeci wspólnik zbiegł. Nocni złodzieje, bracia M. nawet nie znali jego nazwiska. W złodziejskim fachu nie pyta się o takie sprawy, nie docieka powiązań rodzinnych. Ale w tym przypadku do odnalezienia ich wspólnika wystarczył dokładny opis koleżki. Opisany typ wpadł na Dąbku, gdy spokojnie prowadził rozmowę z paserem, który skupował towar na pniu. Był nim właściciel sklepu agencyjnego. Zaś co do trzeciego wspólnika trzeba jeszcze dodać, że był to nie kto inny, tylko Piotr S. T. — autor słynnego wyczynu, kiedy to jeszcze jako małoletni chłopiec zamknął się w sklepie pewekowskim na 18 stycznia na całą noc i „urzędował”.

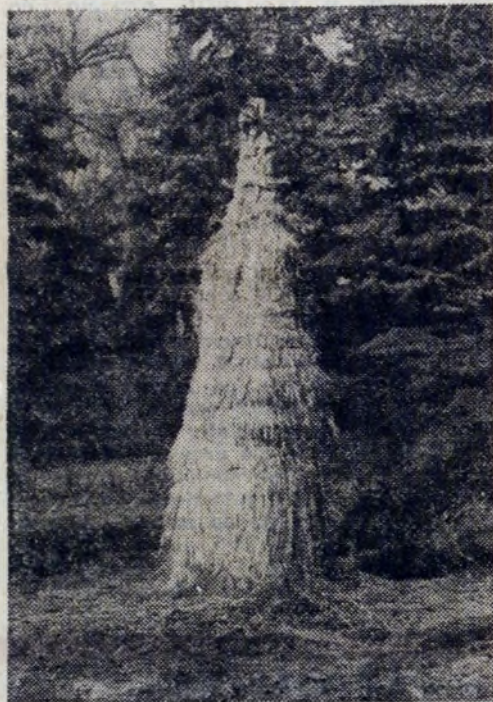
Tak więc amatorzy łatwego życia, łącznie z paserem, musieli ponieść zasłużoną karę, co powinno być przestrogą dla niejednego, urodzonego w niedzielę.

W salach wystawowych

MALARSTWO Barbary Urbanik-Dyndy

W galerii „RYTM” DKK HIL Barbara Urbanik-Dynda przypomina nam kilku pracami swój interesujący okres sprzed kilku lat, gdy to ukazywała ludzi, a raczej charakterystyczną deformacją wizerunku sięgała po wyraz naszego wnętrza, po przeżycie, po nastrój. Na pewno warto raz jeszcze głębiej wejrzeć w tę ludzką opowieść... Jednakże trzon ekspozycji dzisiejszej — na reprezentacyjnej ścianie sali wystawowej — na pierwszy rzut oka jest zupełnie różny, i to tak pod względem treści jak i w sensie formalnym, od tamtego przeglądu postaw i doznań. Dopiero

CHOCHOŁ W KOMBINACIE



To wcale nie obrazek z Ogrodu Botanicznego, ale z samego serca Kombinatu. Bo właśnie tutaj, na terenie zakładu można hodować także szlachetne gatunki krzewów, które przed zimą trzeba chronić otulając je słomą. Oby było ich jak najwięcej.

gdy przemyslimy i ten zestaw — rozumiemy, że choć tu obraz przy obrazie jest powidokiem z kręgu współczesnej industrializacji — przecież wciąż w sztuce tej artystki chodzi o człowieka.

Nader ciekawe jest to widzenie zmonumentalizowanych fragmentów potężnego zakładu przemysłowego, bo zdają się one pulsować siłą swoistego życia, toczącego się wartko w biegu roztopionego w żar metalu, przy wydechach jasnych kłębow pary i przy wydzielaniu rdzawych dymów. O wrażeniu ogromnej dynamiki owych przedstawień decyduje nie tylko kompozycja i kolor, ale sposób już to kładzenia, już to rzućcia barw na płótno, co w sumie kreuje malarskość o wielkiej ekspresji. Wszystko oparte jest na realiach, a przecież jest i surrealistyczne: pewne organiczne elementy jawią się nie spodziewanie wprost z natury, ze świata innego niż tak efektywnie ukazany tu świat przemysłowy, każą nam na to malarstwo nabrzmiałe emocją spojrzeć ze szczególnym namysłem. W istocie bowiem jest ono głosem za ochroną naszego środowiska naturalnego.

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W odpowiedzi na notatkę w sprawie szyldu w rest. „Arkadia” — Zarząd „Społem” Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Krakowie informuje uprzejmie, że autor notatki pomysłowo potraktował Snack-bar „Arkadia” jako przyległą restaurację. Snack-bar został uruchomiony w styczniu 1979 r. w wydzielonej części (małej sali) restauracji i stanowi odrębną placówkę oferującą tzw. szybkie posiłki w cenach kat. III-ciej (restauracja kat. II). Zakład ten został uruchomiony w ramach programu rozwoju placówek małej gastronomii wg. wytycznych „Społem” Centralnego Zarządu Spółdzielni Spożywców, skąd też przydzielono nam na ten cel zestaw importowanych urządzeń dla zakładu typu Snack-bar.

MÓWIMY PO POLSKU!

Huta im. Lenina. Dwa słowa połączone skrótem trzeciego są zaszczytną wizytówką naszego wielkiego zakładu pracy. Wyrła się ta nazwa w umyśle starszego i młodszego pokolenia, w historię polskiego hutnictwa, w książki i czasopisma. Niestety, odczytywanie tego skrótu w potocznej mowie, w tekstach przemówień, budzić musi refleksje na temat dwójności ojczystej mowy.

Jedni mówią: Huta imienia Lenina, co jest prawidłowością zgodną z normami języka polskiego. Inni natomiast zastępują ów skrót słowem „imieniem” i to jest oczywistym błędem w stosunku do naszej firmowej wizytówki.

Błędem jest także pomijanie tego skrótu i pisanie „Huta Lenina”, co widoczne jest na ta-

blify od strony południowej opodal bramy Kombinatu. (jr)

Rozplenit się w naszym języku jak dokuczliwy chwast, termin zabezpieczać. Zgodnie z duchem języka polskiego czasownik ten może być stosowany w znaczeniu chronienia czegoś przed kradzieżą czy zniszczeniem. Natomiast nagminnie używamy tego wyrazu nieprawidłowo, np. „zabezpieczono tyle i tyle miejsc wczasowych”, „zabezpieczono realizację planu”, czy „zabezpieczono odpowiednie warunki pracy załodze”. W tego rodzaju zdaniach słowo „zabezpieczać” należy po prostu zastąpić innym, właściwym naszemu językowi, mianowicie **zapewniać, zagwarantować, zaspokoić** (zamiast zabezpieczyć potrzeby).

Czas najwyższy, aby wszelkiego rodzaju terminy były używane prawidłowo!

Nasze sprawy

Listy przychodzące do naszej redakcji skłoniły nas do ponownego wprowadzenia na łamy GNH specjalnego kącika. Postaramy się nie zawieść zaufania czytelników i w miarę możliwości odpowiadać na wszystkie pytania, które prosimy zaopatrzyć dopiskiem „Nasze sprawy”.

Zaczynamy od odpowiedzi dla pani Grażyny Z. z os. Spółdzielczego, która jest w trakcie odnawiania mieszkania i prosi o podanie sposobu na usuwanie plam z przedmiotów drewnianych.

— Nie ma uniwersalnych zasad usuwających plamy z drewna. Zawsze powinno się uwzględnić specyfikę drewna i wykończenie powierzchni. Konieczne także jest sprawdzenie, czy środek zastosowany do odplamiania nie rozpuszcza podłoża pokrywającego przedmiot.

Plamy z tłuszczu z drewnianych powierzchni lakierowanych można usuwać benzyną, jeżeli jest to lakier nitro. Wszystkie inne rozpuszczalniki mogą rozpuścić albo zmieknąć powierzchnię. **Plamy z wody:** zwilżać szmatką umoczoną w wodzie i odrobinie alkoholu i przecierać kilkakrotnie poplamione miejsce, następnie wycierać do sucha. Tego rodzaju plamy można także usuwać politurą meblową, innymi środkami do konserwacji mebli lub bezbarwną pastą do podłóg. **Plamy z mleka:** pocierać politurą meblową, albo szmatką zwilżoną w małej ilości alkoholu. **Ślady palców** usuwa się szmatką skropioną lekko amoniakiem, następnie polewuje do sucha miękką flanelową ściereczką. **Ramy obrazów** brązowe lub obłożone metalową folią, przeciera się ostrożnie roztworem środka piorącego, następnie zmywa czystą wodą i niezwłocznie wyciera do sucha. Powinno się czyścić całą ramę, w przeciwnym bowiem przypadku, na miejscu plamy pojawić się mogą jasne plaszczyny. W czasie czyszczenia ram nie można dopuścić do nadmiernej nasycenia drewna wodą — może to spowodować wypaczenie ramy.

Kształtowanie środowiska mieszkalnego w Finlandji

Pod tym tytułem w Pałacu Sztuki została uroczystie otwarta wystawa przygotowana przez Fińskie Muzeum Architektury i Fińskie Stowarzyszenie Rzemiosł Artystycznych i Projektowania. Ekspozycja ukazuje plany, makiety, wielką ilość fotografii z zakresu urbanistyki i architektury, oraz przedmioty z wyposażenia mieszkań.

Widać tu jak kraj, który do niedawna (bo od połowy XIX w.) posiadał głównie zabudowę wiejską, w dzisiejszej dobie coraz większej urbanizacji i uprzemysłowienia zmierza do rozwiązań najkorzystniejszych, a w duchu humanizmu. Zasadą jest podporządkowanie urbanistyki i architektury ogólnym wymogom krajobrazu.

Obowiązuje ochrona natury, rozumiane jest iż jej walory utracone — są nie do odzyskania. Domy muszą sprostać funkcjonalności, mieszkanie ma stworzyć klimat dla życia społecznego, co zgodne z ciągłością tradycyjnego fińskiego budownictwa. Bowiem w Finlandji dzisiejsza architektura z pewnością jest nowoczesna w powszechnym tego słowa znaczeniu, jednakże nader silne jest tu poczucie potrzeby w pewien sposób kontynuacji własnej kultury. Fotografmy z wyspy w pobliżu Helsinek ukazują Seurasaari —

gdzie urządzone jest na wolnym powietrzu muzeum charakterystycznej zabytkowej fińskiej architektury drewnianej. Ciekawe jest porównanie struktur i układów dawnych — ze współczesnymi.

Podobnie ma się rzecz z meblami, sprzętami i naczyńiami. Coraz bardziej kosztowne drewno w większości zastępowane jest innymi materiałami, ale w formach odnajdujemy kształty wypróbowane z dawien dawna — w myśl, że „jeżeli pragniesz Nowego, musisz najpierw dotrzeć tam gdzie jest to co Najstarsze”.

W okresie gdy i u nas dyskutowane są rozbudowy dzielnic mieszkalnych w aglomeracjach przemysłowych, dobrze jest przyjrzeć się także jak robi to Finlandia — w której pamięta się, że zespół urbanistyczny przetrwać ma długo i za to realizację dzisiejsze pokolenie staje się odpowiedzialne przed przyszłością.

Tę godną polecenia wystawę zorganizowali: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

HALINA BOHDANOWICZ

GŁOS MŁODYCH ZSMP

ZSMP PRZED II ZJAZDEM

Kolejne spotkanie Salonu Myśli Politycznej prowadzonego przez dr Jerzego Jaskiernię odbyło się w dniu 14 marca br. jak zwykle w Klubie „Forum”.

Tym razem gośćmi Salonu byli doc. dr hab. Jan Jerschiński, dr Teresa Sasińska-Klas i dr Zygmunt Fura. Przybyli także uczestnicy seminarium sekretarzy Komisji Kształcenia Politycznego Zarządów Wojewódzkich ZSMP.

Dyskutowano o dorobku organizacji ZSMP między I. a II Zjazdem, proponowano nowe formy pracy, krytykowano bierność przedstawicieli ZSMP w organach samorządowych, aktywność pracy zarządów, zwiększenie się ilości działaczy-biurokratów.

Szkoda, że w tak ważkich dyskusjach nie biorą udziału przedstawiciele organizacji młodzieżowej z naszej huty. Czyżby wszystko u nas było tak fajne, jak się to pisze w sprawozdaniach? A może raczej mieli ci uczestnicy spotkania, którzy mówili, że zwiększenie ilości członków nie poprawia wcale automatycznie jakości. Często ją pogarsza. (kw)

MŁODZIEŻ W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ

Znów młodzi pracownicy Kombinatu Huta im. Lenina zamieszkała w hotelach pracowniczych sprawili ogromną przyjemność pensjonariuszkom Domu Pomocy Społecznej.

W dniu 10 marca br. odbyła się udana impreza w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Helców, zorganizowana z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet dla pensjonariuszek tego Domu. Organizatorami byli mieszkańcy hoteli pracowniczych nr 6 i 22, a ściślej mówiąc samorządy tych hoteli.

Podczas imprezy w imieniu mieszkańców złożył pensjonariuszkom najserdeczniejsze życzenia p. Waldemar Kapor. Wszystkim paniom pensjonariuszkom wręczono również z tej okazji paczki zawierające kosmetyki i owoce cytrusowe. Paczki zostały zakupione za pieniądze zebrane dobrowolnie wśród mieszkańców hoteli nr 16 i 22.

Imprezę uświetnili znani aktorzy scen krakowskich: Maria Iwanek i Zdzisław Zazula.

W zorganizowanie imprezy duży wkład wnieśli, prócz poszczególnych członków samorządów hotelowych, również przedstawiciele administracji hoteli panie: Zdzisława Nitra i Helena Skroboł. Samorząd reprezentowali Marian Cuber.

Impreza była bardzo udana i wszystkie pensjonariuszki były bardzo wzruszone, że młodzi ludzie pamiętają o starszych.

JÓZEF MATŁĘGA

SPARTAKIADA KOMBINATU HiL

Bardzo dobrze wystartowały drużyny ognisk TKKF ZM, ZT, DL, OHP, P-67. Dotychczas nie biorą udziału w Spartakiadzie wydziały P-64, P-65. Czyżby w tych wydziałach nie było chętnych, usportowionych pracowników?

I — puchar dla Zakładu Stalowniczego. W rozegranej na lodowisku KS „Hutnik” konkurencji „turling” kolejność miejsc przedstawia się następująco: ZH, DL, P-66, ZM, ZO, DT, P-67, P-61, ZT, ZK, W-17, TE, OHP, STJ, TA, HPR.

Indywidualnie wśród kobiet zwyciężyły: 1. Elżbieta Walańkiewicz — ZO, 2. Elżbieta Foręs — P-61, 3. Beata Zdanowska — DL.

Mężczyźni: 1. Stanisław Jurek — 20 pkt. — ZM, 2. Jan Tokarz — 18 pkt. — P-66, 3. Józef Dora — 17 pkt. — P-66.

Socjalistyczne przodownictwo i współzawodnictwo w ZSMP stanowi integralną część ogólnokrajowego ruchu o tym charakterze. Jako nieodłączną część procesu wychowania i szkolenia, ruch ten stwarza sprzyjające warunki do wyzwalania inicjatyw i doskonalenia metod pracy w organizacji młodzieżowej. Przodownictwo i współzawodnictwo jest istotnym czynnikiem wychowania, daje bowiem najlepszym pełną satysfakcję, a mniej zaangażowanym stwarza szanse aktywizacji.

Koła ZSMP spełniać powinny rolę motoryczną w tym szerokim ruchu. Przodownictwo i współzawodnictwo w ZSMP powinno stawiać za cel: pobudzanie do aktywnej działalności w ruchu nowatorskim i

Komisja oceniająca prace kół bierze pod uwagę m. in.:
— stopień zaangażowania i rozwój szeregów ZSMP,
— poprawność prowadzenia dokumentacji,
— adaptację społeczno-zawodową młodych,
— prowadzenie szkoleń i frekwencję,
— przekazywanie członków ZSMP w szeregi PZPR,
— propagandę wizualną,
— uczestnictwo w Olimpiadzie Kulturalno-Oświatowej K. HiL, w Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej, Spartakiadzie Sportowej oraz w konkursie BHP,
— udział w TMMT i TMMO,
— czyny i zobowiązania produkcyjne — TMMG,
— organizowanie wypoczynku po pracy.

Najlepsze koło ZSMP

racjonalizatorskim; rozwijanie poczucia współodpowiedzialności za uzyskiwane wyniki, wyrabianie u młodych pracowników nawyku poszanowania mienia społecznego, oszczędności i gospodarności oraz stałej troski o uzyskiwanie jak najlepszych wyników w zakładzie pracy; — aktywizację młodzieży w ciekawym zagospodarowaniu czasu wolnego, stwarzanie odpowiednich warunków do wypoczynku.

Z tych kilku wymienionych punktów regulaminu współzawodnictwa o tytuł „Najlepiej pracującego Koła ZSMP” widać, że obejmuje on cały zakres programu działania ZSMP.

W roku 1979 najlepszym w Zakładzie Transportu okazało się Koło ZSMP z T-9, którego przewodniczącym był Janusz Szyfko (na zdjęciu). W ocenie przewodniczącego ZZ ZSMP ZT Zdzisława Ziobrowskiego praca w tym kole prowadzona była prawidłowo. Systematycznie zwiększała się aktywność poszczególnych członków Koła T-9. Pracują dobrze, uzyskując coraz lepsze wyniki. Stopień zorganizowania młodzieży w T-9 wynosi 58 proc. W 1979 roku przyjęło do ZSMP 26 osób. Do PZPR przekazali 6 swoich członków.

Zaznaczyła się duża aktywność w TMMG. Na jednego członka Koła przypadało pracowników 35,4 roboczogodzin. Z wykonanych prac na uwagę zasługują aktywne udział przy budowie ścieżki zdrowia dla Szkoły Podstawowej Nr 115 oraz prace wykonane na rzecz gminy Niepołomice. W roku 1979 przekazali dla dzieci z Domu Dziecka w Nowej Hucie książki na ogólną kwotę 2 tysiące złotych.

Myślę, że Zarząd Fabryczny ZSMP poczyni odpowiednie kroki, aby Zarządy Zakładowe nie prowadziły takiego współzawodnictwa, zapoznały się z regulaminem i wprowadziły go do swoich planów pracy.

Foto i tekst
L. JASIEWICZ

Dobrze prowadzona praca w tym zakresie ma miejsce w Zakładzie Transportu K. HiL. Zarząd Zakładowy ZSMP od 1974 roku prowadzi współzawodnictwo o tytuł: „Najlepiej pracującego Koła ZSMP”.



MŁODZIEŻ I INICJATYWY

Systematycznie oglądam programy młodzieżowe przygotowane przez Telewizję Polską. Przykłady, jakie się serwuje widzom są godne najwyższego uznania i rozpowszechniania. Muszą budzić w młodych chęć naśladowania, ochotę do działania, do wysuwania szeregu ciekawych inicjatyw.

Utkwił mi na przykład w pamięci pewien młody człowiek z Warszawy, który zupełnie bezinteresownie zajął się dziećmi i młodzieżą w jednym z osiedli. Zorganizował klub w jakimś bardzo skromnym pomieszczeniu, zapraszał tam młodych ludzi, którzy następnie zachęcani ciekawym programem — już z własnej woli tłumnie zaczęli przybywać, kulturalnie spędzając swój wolny czas.

Widziałam również młodych ludzi, którzy wolno po pracy chwile przeznaczają na pomoc dla młodzieży niesprawnej, kalekiej, wymagającej szczególnej troski i serca. I co najważniejsze, te społecznie potrzebne i tak cenne inicjatywy realizowane są z radością, zapałem, satysfakcją. Bez przymusu, bez agitacji.

Nie wiem, czy w Nowej Hucie (mam na myśli organizacje młodzieżowe i z dzielnic i z Kombinatu) znalazłby się przykład wart powzrocznienia przez telewizję. Owszem, młodzi zajmują się często z dużym zaangażowaniem inicjatywami produkcyjnymi, zbierają się na różnego rodzaju naradach, nawet interesująco dyskutują. I co z tego? Działają prawdziwie potrzebnych społecznie jakoś u nas nie widać. Jeszcze wśród młodzieży zrzeszonej w Związku Harcerstwa Polskiego możemy znaleźć ludzi odwiedzających samotnych starców, noszących pomoc chorym i cierpiącym. Natomiast członkowie ZSMP jakby się uważali za osoby zbyt poważne na tego rodzaju „zabawy”. A przecież nie wystarczy pójść raz na rok do Domu Dziecka z prezentami, czy ufundowanie od czasu do czasu książeczki mieszkaniowej sierocie. Jest to niewątpliwie o wiele łatwiejsze, niż żmudna, codzienna praca wychowawcza, opiekuńcza, na którą czeka naprawdę wielu ludzi.

Jeśli nie możemy ich znaleźć, tych wszystkich, którzy oczekują pomocy, wystarczy skontaktować się z Towarzystwem Przyjaciół Dziecka i z Komitetem Pomocy Społecznej. Otrzymamy tam mnóstwo adresów dzieci porzuconych przez ojca czy matkę, młodzieży mającej trudności z nauką, ludzi starych, a chorych i samotnych.

Niezmiernie ważną sprawą jest również działalność społeczno-kulturalna i oświatowa, turystyczna i sportowa w naszych osiedlach. Przeważnie tak się niestety dzieje, że tą pracę zajmują się z reguły ludzie starsi, nie radko reniści i emeryci, którzy pasję społecznikowską mają we krwi jeszcze z czasów swej przynależności do OM TUR, ZWM czy ZMP. Oni działają nadal, natomiast obecne organizacje młodzieżowe, z małymi wyjątkami, uważają, że tego rodzaju działalność do nich nie należy. Czy mają rację?

Prosimy naszych młodych Czytelników do wzięcia udziału w dyskusji nad zasygnalizowanym problemem. Jeżeli macie przykłady pozytywnego działania społecznego w Waszych organizacjach, napiszcie. Wydrukujemy każdy ciekawy list! (dr)

Dokąd pójdziemy?

DKK — ul. Majakowskiego 2

21. 03. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”. Projekcja filmu — „Tematy chaplinowskie” (archiwum).

25. III. godz. 13.00 — ZA KULISAMI TEATRU — spotkanie z Dyrekcją i zespołem Teatru Ludowego.

26. III. godz. 18.00 — ZAPASY DWÓCH MOGNYCH — impreza turniejowa Dyrekcja ds. Pracowniczych contra Zakład Transportu HiL.

27. III. godz. 19.00 — Otwarcie wystawy rzeźby Sz. Ignacyńskiego.

Twórcy kultury

MUZYKA I ORIENT

winiem być naszym sojusznikiem, pomóc nam wychować dojrzałego słuchacza-melomana i... odciały naszą salę koncertową, w której imprezy dla środowiska nie związane z działalnością naszej szkoły, odbywają się przecież co trzeci dzień. Ze względu na brak zaplecza tej sali — konkretnie brak garderób dla artystów i licznych uczestników imprezy, na takie zamieniamy część naszych klas, a to dezorganizuje pracę pedagogiczną. Wiadomo, że nie da się ograniczyć tej działalności, bo żaden z domów kultury nie ma tak pojemnej sali. Postulowaliśmy budowę zaplecza tej sali, ale to nie szybko chyba zostanie zrealizowane. A szkoda!

— Czy może w realizacji tych planów pomóc zamożny przecież i znany z podobnych inicjatyw zakład opiekuńczy?

— Zakładem opiekuńczym jest Pion Głównego Energetyka HiL, który wniósł bardzo duży wkład w budowę i wyposażenie Szkoły. Ostatnio pięknie urządził „harcówkę”. Dom Kultury ma projektowaną salę widowiskową na 500 osób, która mogłaby odciały naszą salę koncertową od działalności usługowej pozadydaktycznej. Powstała jednak — oddalająca nasze nadzieje — koncepcja tymczasowego zlokalizowania Teatru Muzycznego w budynku projektowanego domu kultury, co z punktu widzenia interesów miasta jest słuszne. Należałoby może rozbudować pomieszczenia domu kultury o jeszcze jedną salę widowiskową, by pogodzić działalność obu placówek, a o mecenat można by prosić HiL.

— A czy — prócz kłopotów z salą widowiskową i brakiem jej zaplecza — są potrzeby dalszej rozbudowy szkoły muzycznej, a jeśli tak to z czego wynikają?

— Szkoła nasza była projektowana jako muzyczna, bez przedmiotów ogólnokształcących i to przy wykorzystaniu budynku na trzy zmiany. Obecnie większość uczniów szkoły, a mamy ich ok. 540 uczy się w szkołach macierzystych przed południem, przerzucając zajęcia muzyczne na popołudnie. Przybył nam pion ogólnokształcący, który jest rozwojowy tj. co roku będzie przybywać nowa klasa, a to wymaga szkoły o dużej ilości sal. Tych 126 salek do indywidualnych lekcji na instrumentach nie daje możliwości prowadzenia zajęć zbiorowych. Więc jest ta potrzeba rozbudowy...

— A jak wykorzystuje Pani swe przygotowanie jako orientalistka?

— W tym kierunku zaczęłam pracę jako tłumacz arabskich opowieści średniowiecznych z „Księgi tysiąca i jednej nocy”. Jeśli chodzi o współczesny arabski język literacki pisany, to mało się zmienił w ciągu ostatnich kilku stuleci, stąd dla tłumacza nie nasuwają się trudności. Te stwarza dobór tekstu.

— Czy podróże literackie po krainach Bliskiego Wschodu odbywane są równolegle z wycieczkami krajoznawczymi w te strony?

— Z krajów Bliskiego Wschodu zwiedzałam tylko Egipt podczas dwu jednodniowych pobytów, poznając Aleksandrię, Kair, Assuan, Luxor... Duże wrażenie robi zarówno impreza „światło — dźwięk” pod piramidami, jak i widok samych piramid w ciszy i w świetle księżyca.

Szanownej Jubilatce, „GNH” dziękując za rozmowę, życzy wielu pedagogicznych sukcesów oraz następnych podróży w świat tajemniczego Orientu...

Rozmawiał:
TADEUSZ Z. BEDNARSKI

kreślone w tytule pojęcia to dwa szerokie kręgi zainteresowań mgr Krystyny Rapańskiej-Rościszewskiej, która po odbyciu średnich studiów muzycznych, kształciła się na arabistycie w Uniwersytecie Jagiellońskim, a ukończywszy filologię orientálną, poświęciła się pracy dydaktycznej, uczyć gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej nr 2 (wówczas jeszcze — w 1959 — przy pl. Centralnym). W br. szkolnym minęło 20-lecie jej pedagogicznej kariery, w ciągu której była i kierownikiem sekcji instrumentów klawiszowych, a od 1 października ub. roku powierzona jej została funkcja zastępcy dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. M. Karłowicza w Nowej Hucie.



— Co skłoniło Panią Dyrektora do poświęceń się tej karierze?

— Rozpoczęła jeszcze przed dyplomem na orientalistyce pracę w placówce kulturalnej, jaką jest szkoła artystyczna, tak mnie pochłonięła, że zrezygnowałam z asystentury na UJ. Czuję od początku potrzebę istnienia tej szkoły, jako że do szkoły muzycznej już wtedy

było więcej kandydatów niż miejsc. Mam głębokie przekonanie, iż rozbudzenie zainteresowań artystycznych u dziecka — jeśli nawet nie osiągnie ono zamierzonych i właściwych rezultatów artystycznych — rozszerza jego horyzonty i kształtuje wyższe wartości moralne. Chodzi o to, by wybór kierunku artystycznego nie był określony nastawieniem konsumpcyjnym, ale głęboko odczuwaną potrzebą psychiczną i intelektualną.

— Jak wygląda proces uwrażliwiania młodzieży na szeroko pojętą sztukę?

— Młodzież na którą szczególnie liczymy — młodzież z pionu ogólnokształcącego naszej placówki, a więc nie ta co przybywa tylko do naszej szkoły na zajęcia kierunkowe, pragniemy uwrażliwić na sztukę w szerszym znaczeniu: na właściwy odbiór malarstwa, poezji, słowa recytowanego. Początkowo organizowaliśmy takie prezentacje nie tylko wspólnie, ale po klasach, dobierając odpowiedni repertuar. Wieczory poświęcone sylwetce kompozytora, łączyliśmy z recytacjami i tak np. łatwiejsze utwory Chopina — młodzieńcze polonezy i walce — wiązaliśmy z wierszami o Chopinie dawnych i współczesnych poetów. Organizujemy doroczną audycję dla przedszkoli — „Wiosna z muzyką” — prezentując najmłodszym wierszyki, tańce i bajki. Chcemy utworzyć stałą galerię obrazów jeszcze na tegoroczny Dzień Dziecka Kultury — 26 maja. Zgromadziliśmy już — częściowo drogą darów, po części zakupów — ok. 100 prac współczesnych twórców.

— To sympatyczne osiągnięcia, a na jakie trudności napotyka kierownictwo placówki?

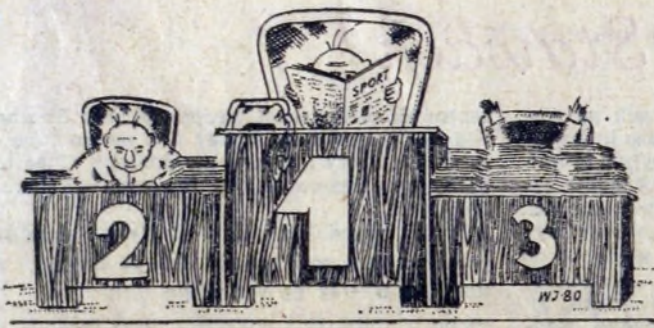
— Duży niepokój i obawy budzi sprawa domu kultury. Sądymy, że powstający dom po-

HUMOR

i satyra



— A teraz towarzysze, obywatelka Kowalska opowie nam, jak należy oszczędnie gospodarować...



— Rys. J. Witkowski —

Hierarchia...

Fryderyk Podolecki

PRZEDŚWIĄTECZNE PORZĄDKI

Od końca kraju aż po kraniec trwa przed świętami — pucowanie: podłóg i mebli, i garderób, schody (od piwnic do parteru), garnków, obuwia i paznokci, ciała (od stóp aż do łokci), okien, kredensów i grzebieli (wszystkiego nie sposób wymienić!) Idą w ruch szczotki, szmaty, ścierki, papier i lakier, i froterki, kubły i zmiotki, odkurzacze, płyny i proszki (stosy paczek); Zużycie mydła skacze!.. Krzywa aż poza wykres się wyrzywa! Czystość wyzwala się w narodzie!.. A NA CO DZIEŃ?!

Będzie to opowieść przykra i intymna. Przykra zaś dlatego, że jej bohaterem jest w silie wieku mężczyzna, który próbował uskutecznić praktyki seksualne z bardzo młodą, bo ledwie 14-letnią, dziewczyną...

Henryk M. postanowił się ożenić. Jego wybór padł na o kilka lat od siebie starszą kobietę wychowującą córkę. Matrymonialne plany pana Henryka w pełni akceptowała pani Urszula co sprawiło, że sytuacja rozwijała się w pełni optymistycznie. Były spotkania, było typowe snucie planów na wspólną przyszłość. W końcu wyznaczono datę ślubu.

Uroczystości odbyły się 31 marca 1979 roku. W miarę skromne, w miarę przyzwoite. Urszula, teraz już M., przeniosła się do mieszkania swojego ślubnego, córkę pozostawiając pod opieką swojej matki.

Tego wspólnego, małżeńskiego szczęścia było tyle, co przysłowiowy kot napłakał. Zaledwie w 5 dni od dnia ślubu Henryk M. pokazał na co go stać. A stać go było rzeczywiście na wiele złego. Swojej nowej żonie wyprawiał taką awanturę, że Urszula M. nie widziała innego wyjścia jak natychmiastowe opuszczenie męża. Szybko wróciła do matki i swojej 14-letniej córki. Szybko także zaczęła myśleć o definitywnym, czyli prawnym, rozstaniu z mężem. Chodziło oczywiście o rozwód.

Po powrocie do matki i córki Urszula M. z przerażeniem słuchała relacji Beaty opowiadającej co też Henryk M. usiłował wyprawiać z młodą dziewczyną. Do tej pory — twierdziła Beata — nie mamie o ciążotach jej lubego nie opowiadała gdyż widziała, że mama kocha tego swojego narzeczonego i nie chciała rozbić ich związku. Matka mogłaby ją o zazdrość posądzić albo inne jeszcze brzydkie podobki...

Kronika sądowa

AMANT

A z tym panem Henrykiem to zaś było tak. Kiedyś przyszedł do mieszkania niby z wizytą narzeczeńską. W mieszkaniu była tylko Beata. Zaczął się do niej dziwnie przymlać, opowiadać jej słodkie słowa, a potem nagle przewrócił dziewczynę na tapczan. Brutalnie zaczął ścigać z dziewczyny garderobę, próbował dotykać różnych części jej ciała. Oczywiście Beata bronila się, ale on był zdecydowanie silniejszy i prawdopodobnie osiągnąłby to co zamierzał gdyby nie



Rys. J. Witkowski

Jacek Chruściel

FRASZKI

WĄPLIWOŚĆ

W TVP takie programy wciąż leca, że myślę: — Kiedy też moi rodacy mają sobie popracować co nieco, skoro stale — dyskutują o pracy.

TEMPERATURA PRZEŻYĆ

Rozpalą cię przeżycia czasem tak głębokie, że ich nie ostudzisz nawet wodą z... (s)z okiem.

SKOK JAKOŚCIOWY

Zdarza się, że mędrcie zgłupieli naprędce.

WZGLĘDNOŚĆ POCIECHY

Ze strzecha to ostatnia, żadną ci pociechą, gdy ty sam zamieszkujesz właśnie pod tą strzechą.

DRAMAT PAZERNOŚCI

Na całego jechała w życiu i zachłannie, aż wpadła... pod „tramwaj zwany pożądaniem”.

PIJAWKI

— Każdy słuszny głos na wagę złota.
— Praca uszlachetnia człowieka, nie robota, którą trzeba po kimś poprawiać.
— Nie rozliczaj innych ze swego rachunku sumienia.
— Człowiek bez głowy robi wszystko... na palę.
— Wszyscy są sobie równi ale jakże różnie tę równość pojmują.
— Oblicze prawa powinno mieć jedną twarz.
— Krew zalewa tego, kto w źródle historii ujrzał wodę.
— Organom ściągania tylko wielka fujara tak szybko nie umknie.
— Prawda jest zawsze naga, przeto nie nie ukrywa.

— Wielki czas zburzyć jaskinie, by do nich więcej nie wrócić.
— Tchórz podzieli się z każdym swoimi wrażeniami.
— Poszerzajmy granice myślenia.
— Wielu łamie podstawowe Prawa Natury i to bezprawie jeszcze długo będzie istniało na Ziemi.
— Niejeden osiąga wiele w życiu, brudząc cudze ręce i właśnie to nazywa czystą sztuką.
— Nieludzka dyscyplina sportowa: wyścig zbrojeń.
— Niektórzy dopiero po swojej śmierci coś więcej znaczą.
— Zbyt ciasno jest tym, którzy próbują na siłę otworzyć nowe okna na świat.
— Przez różowe okulary i tak widzieć świat w jednej barwie.

JÓZEF WITKOWSKI

krzyk dziewczyny. Przestraszył się tego wrzasku, a raczej jego konsekwencji (w końcu ktoś mógł przyjść z odsieczą) i uciekł z mieszkania.

Ten drugi raz był zaś w trakcie wakacji. Henryk M. przyjechał w odwiedziny do narzeczonej, czyli pani Urszuli. Korzystając z okazji wciągnął Beatę do stodoły i na sianie próbował uprawiać „miłość”. Celu nie osiągnął gdyż dziewczyna bronila się dzielnie. Skończyło się wszystko na tzw. czynach lubieżnych.

Opowieść Beaty zaszokowała Urszulę M. Szybko jednak ośpienie minęło i matka postanowiła o wszystkim zgłosić milicji. Domagała się ścigania winnego deprawacji małoletniej córki.

Zostało wdrożone śledztwo. Henryk M. nie przyznawał się do winy jednak zebrane dowody pozwoliły prokuratorowi na sporządzenie aktu oskarżenia i jego wniesienie do Sądu Rejonowego dla dzielnic Kraków — Nowa Huta.

W trakcie przewodu sądowego Henryk M. w dalszym ciągu konsekwentnie zaprzeczał aby miał coś „wspólnego” z Beatą, sąd nie dał jednak wiary jego wyjaśnieniom i skazał go na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Zarządzone także nadzór ochrony nad skazanym na okres lat 3 i zobowiązano Henryka M. do powstrzymania się od nadużywania alkoholu.

J. HANDERK

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zwolnienie warunkowe” prod. USA, od 18 lat. Następny program: „Z przewiazanymi oczami” prod. hiszpańskiej, od 18 lat.

ŚWIT MAŁA SALA od 18 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Straceńczy” prod. USA, od 18 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Leworęczna kobieta” prod. RFN od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.30 „Ostani wiosenny śnieg” prod. włoskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gorączka sobotniej nocy” prod. USA, od 15 lat, następny program: „Fedora” prod. RFN, od 15 lat.

ŚWIATOWID MAŁA SALA od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Szczeki II” prod. USA, od 15 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dora nadaje” prod. węgierskiej, od 12 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Powiedz że ja kocham” prod. francuskiej, od 18 lat.

SKINKS od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zabójstwo chińskiego maklera” prod. USA, od 18 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz” prod. polskiej, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” prod. USA, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

22 bm. teatr nieczynny, 23 bm. godz. 19.15 „Czarna komedia” przedstawienie premierowe, 24 bm. teatr nieczynny, od 25 do 27 bm. godz. 19.15 „Czarna komedia”, 28 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”.

Klub Młodych — os. Młodości 1

25. III. godz. 18.00 — Koncert zespołu „Skaldowie”.

Klub Śródpole — os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17A.

21. III. godz. 18.00 — Rozgrywki brydżowe.

24. III. godz. 18.00 — „6 tys. km przez Indie za 10 dolarów” — spotkanie z Jerzym Polackiem (przeżroczka).

Klub Kuźnia — os. Złotego Wieku 14.

21. III. godz. 16.30 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia” Projekcja filmu „O dwóch takich co ukradli księżyc”, godz. 19.00 — Projekcja filmu „Przełomy Missouri” — USA.

Klub Seniora — os. Na Skarpie 64.

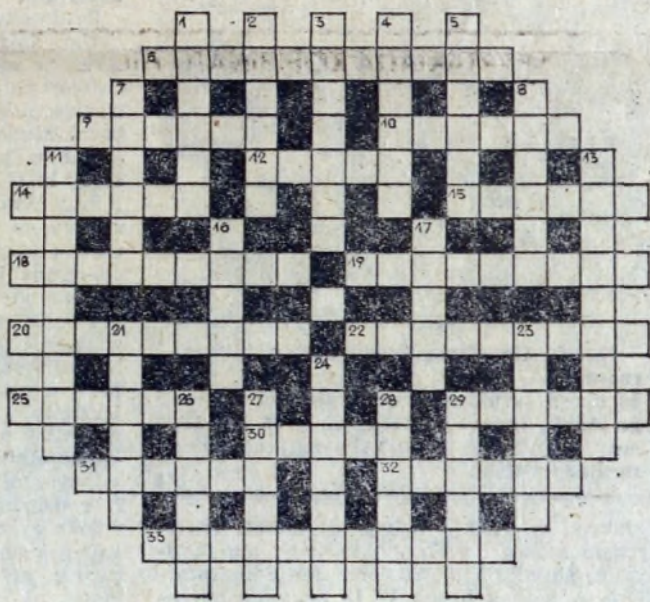
27. III. godz. 16.00 — Szlakiem Twardowskiego — wycieczka popołudniowa z cyklu „Spacerkiem po Krakowie”.

Klub Kombatanta ZBoWiD — os. Górali 23.

21. III. godz. 17.30 — Kawalerzyści wrześniowi szlaków cz. II czyli dzieje dawnej barwy i broni. Prelekcja Romana Medowicza.

27. III. godz. 17.30 — Zespół muzyczny A. Awdiejewa zaprasza na ballady i romanse cygańskie.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 6. opiekunka tańca, 9. każdy żołnierz winien ją nosić, 10. pas Ziemi, 12. góry przenosi, 14. hiszpańskie miasto i wino, 15. np. tango, 18. hulaka, lekkoduch, 19. np. Dunikowski, 20. drzewo (krzew) o silnie pachnących białych kwiatach, 22. zakonnik (bywa bosy), 25. na dachu stoi, 29. obszar roślinności arktycznej, 30. Grek ze znanecko filmu, 31. chroni interesy wynalazcy, 32. Wołodyjowski był niedościgłym, 33. „Pochodnie Neron” namalował.

Pionowo: 1. omawianie zagadnień, dysputa, 2. może być brudna, ciemna, drażliwa, 3. archipelag wysp na Morzu Egejskim, 4. utwór muzyczny oparty na motywach kościelnych, 5. ozdoba na szyję, 7. też trawa, 8. miasto w Puszczy Kozienickiej, 11. żołnierz walczący na tyłach wroga, 13. urzędnik załatwiający korespondencje, interesantów, 16. bolesne ściąganie się mięśni, 17. zwierzę jak w piżamie, 21. ma swoje żniwa w Polsce, 23. grafik, reżyser film, realizował filmy animowane (pan Głowa, Labirint), od 1959 r. we Francji, 24. Nikodem Dyżma ją robił, 26. imię żeńskie, 27. kto ją z nami trzyma „temu lepiej niż u mamy”, 28. uroczyste widowisko, defilada, 29. tytoń do wachania.

Wśród czytelników, którzy do dnia 27 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11

Poziomo: 5. monodramy, 8. pokost, 9. elegia, 12. szpada, 13. Hermes, 14. żeton, 15. strona, 17. kanton, 19. tokarka, 20. kwiryt, 23. unikat, 25. wariat, 27. Amado, 28. ściana, 30. listek, 31. przeor, 32. Newski, 33. poliglota.

Pionowo: 1. korona, 2. mortadela, 3. przedpole, 4. śmiech, 6. kolano, 7. piorun, 10. szatkownica, 11. Herostrates, 16. norma, 18. Alina, 21. wędzarnia, 22. kampania, 24. kwadra, 26. rzeszka, 29. Agenor, 30. laweta.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka Ruch — Kraków,



Z tej maki będzie chleb

W hali Hutnika zakończył się organizowany przez MKS Krakus międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorek i juniorów.

Końcowa tabela juniorek.

1. Clepardia Kraków	3	5	34:37
2. DSK Szilady Kiskunhalas (Węgry)	3	4	36:31
3. Slovnafit Bratislava (CSRR)	3	2	37:42
4. MKS MDK Krakus	3	1	42:18

Najlepsza zawodniczka — Alena Balatkowa (Slovnafit).

Najlepsza snajperka Anna Poludniak (Clepardia) 25 bramek.

Najlepsza bramkarka — Iren Wonti (Szilady).

Końcowa tabela juniorów.

1. Hutnik	3	6	87:44
2. DSK Szilady	3	4	52:60
3. MKKS MDK Krakus	3	1	51:57
4. Slovnafit	3	1	51:57

Najlepszy zawodnik — Mikolas Katona (Szilady). Najlepszy snajper — Krzysztof Mroczkowski (Hutnik) 29 bramek. Najlepszy bramkarz — Jacek Kośmider (Hutnik).

Poziom zaprezentowany przez drużynę Hutnika bardzo dobrze świadczy o pracy szkoleniowej trenerów Józefa Wołaka i Piotra Świętka.

Koszykarki Hutnika bez porażki

W pierwszej edycji pucharu PZKosz koszykarki Hutnika pokonały AZS Rzeszów 88:60 i Szprotawie 88:67 i zajęły pierwsze miejsce. W turnieju startuje 32 zespoły. Dzięki zwycięstwom Hutnik awansował do pierwszej 16.

Kandydat na olimpijczyka — Marek Gonciarzyk

43 wygrane pojedynki



Marek Gonciarzyk ur. 1952 r., piłkarz ręczny KS Hutnik, bramkarz, specjalista od obrony rzutów karnych, student III roku AWF, wzrost 195 cm, waga 86 kg, żona, dwukrotny mistrz Polski, zdobywca Pucharu Polski.

Jak on to robi? — dziwią się kibice. Teoretycznie szanse na obronę karnego ma minimalne. Strzał z 7 m. Sam na sam z napastnikiem. A jednak broni. W 18 meczach minionego sezonu wygrał 43 takie pojedynki, z samym Wybrzeżem aż 7. Doszło nawet do tego, że żaden z przeciwników nie chciał podjąć się egzekwowania kolejnego rzutu w obawie następnej porażki. Właśnie kapitalne obrony karnych zadecydowały o powołaniu Marka do kadry. Nim jednak znalazł się w notiesie sele-

kcjonera reprezentacji przez wiele lat występował w różnych bramkach. Próbowal swych sił wśród piłkarzy, zasilał drogę do siatki hokejowym krążkiem, aż wreszcie trafił do handballu.

Debiutował w Garbarni. W lidze okręgowej obronił 75 proc. karnych. „Świetny to był materiał na zawodników, chłopcy zapaleni do gry i chętni do treningu” — tak brzmiała wypowiedź trenera Boguchwała Fulara o juniorach Garbarni zamieszczona pod zdjęciem Marka i spółki w jubileuszowym wydaniu „Garbarze 1921—1971”.

Przy obronie karnego największą uwagę zwraca na równomierne obciążenie obu nóg rzadko staje między słupkami, częściej wychodzi na max. dozwoloną odległość tj. 4 m od bramki. I wytapuje piłki, których prawie nie widzi. Odruchowo niemal. Zawdzięcza to wspaniałemu wrodzonemu refleksowi i wieloletniemu treningom sprawnościowym. Dzisiaj z perspektywą lat nie żałuje wyboru dyscypliny, lecz gdyby tak mógł jeszcze raz zacząć znów wybrałby miejsce w bramce... tyle, że na piłkarskim stadionie.

Drugą pasją Marka jest wędkowanie. Potrafi godzinami siedzieć nad wodą i czekać na wielką rybę. Przy wędku nauczył się cierpliwości, a cierpliwość i wytrwałość w pracy pozwoliły mu systematycznie podnosić umiejętności, aż znalazł się na poziomie na którym szansa olimpijskiego startu przestała być fatamorgana.

Przed 4 laty w Montrealu polski bramkarz Andrzej Szymczak zadziwił wszystkich wspaniałymi obronami „siódemek”. Życzymy Markowi, by w Moskwie poszedł tropem starszego kolegi.

Fot. WIESŁAW KSIAŻEK

Piłkarze Hutnika sprawcami największej niespodzianki w II lidze

W ciągu 7 minut poskromili lidera

MOTOR — HUTNIK
3:3 (3:0)

1:0 — 10 min — Skoneczny
2:0 — 24 min — Wiater
3:0 — 26 min — Loranc
3:1 — 75 min — Wrona
3:2 — 77 min — Sysło
3:3 — 82 min — Wrona

Hutnik: Urbańczyk, Kot, Rączka, Karaś, Kruszczyk, Tyrka, Stokłosa, Sysło, Kil (od 73 min Przybyłowski), Orzeł, Wrona.

Powstrzymanie rozpedzonego Motoru, który w wielkim stylu gromił jesienią wszystkich rywali, przez nieobliczalnego beniaminka z Krakowa i to w jaskini lidera leżało poza granicami moich (i chyba nie tylko) zdołań. A tu masz. Stało się wydarzenie wspaniałe. Dzięki doskonałej grze piłkarze Hutnika przywrócili wiarę w to co w sporcie najwspanialsze. W zwycięstwie ambicji, upartości i woli walki do końca. Po 26 minutowym falstarcie nie załamani straconymi bramkami przystąpili do szturmu. W końcówce byli nawet o krok od uzyskania zwycięskiego gola. Wrona przypominał, że nie przypadkiem prowadzi wśród ligowych strzelców, Karaś wziął na siebie ciężar prowadzenia gry co tylko na dobre wyszło drużynie.

Występem w Lublinie Hutnicy dali dowód solidnie pracującej zimy. (Raf.)



Slalom A. Kota pomiędzy „pasami” podczas meczu jesienno. Fot. WIESŁAW KSIAŻEK

Derby z Cracovią na Suchych Stawach

Inauguracja wiosennych rozgrywek na stadionie Hutnika zapowiada się bardzo interesująco. Pojedynkę Leszka Wrony z byłym bramkarzem Wisły Janem Karweckim ściągnie zapewne na Suche Stawy komplet publiczności. Hutnicy pamiętają dokładnie jesienią występ na stadionie przy Błoniach, kiedy to po prostych błędach sprezentowali „pasikom” aż 3 bramki i zapewne uczynią wszystko, by zwycięstwem wymazać tamtą wpadkę. Nadzieję przecież czas rewanżów. Forma jaką pre-

zentowali podopieczni trenera Zenona Barana pod koniec jesiennej rundy i w meczu lubelskim nie wróży „pasom” nic dobrego. Choć to derby tym razem w roli faworyta wystąpią Hutnicy.

Przed tygodniem obie drużyny strzeliły przeciwnikom po 3 bramki, tyle że Cracovia u siebie, a Hutnik na wyjeździe. Taki stan rzeczy zaważył, że i jutrzejszy mecz przyniesie wiele bramek i emocji.

Nasi w Hamburgu

Męska reprezentacja Krakowa w piłce ręcznej w skład, której wchodziło 11 zawodników (z kadrowiczów grał tylko Gonciarzyk) i 1 Cracovii powróciła z Hamburga, gdzie rozegrała trzy mecze.

Wyniki: Auswahl Hamburg — Kraków 17:26 (8:14), FC Althürden — Kraków 19:23 (13:18), THW Kiel — Kraków 21:26 (9:16).

Najcenniejszym było zwycięstwo nad 6 zespołem Bundesligi THW Kiel. W drużynie Krakowa wyróżnili się: Przybyłowski, Kozielec i Gonciarzyk.

Snajperzy wystąp

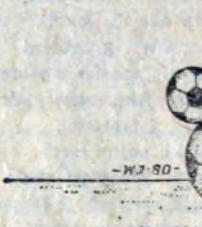
W rozgrywkach o mistrzostwo ekstraklasy piłki ręcznej bramki dla Hutnika strzelili: Kałuziński 296, Garpiel 168, Kozielec 166, Gmyrek 133, Migas 81, Wilkowski 71, Temaszewski 38, Przybyłowski 37, Gawlik 33, Pawłowski 2 i Janowski 1.

Różnica zdań

Zdaniem I trenera kadry narodowej piłkarzy ręcznych Jacka Zglinickiego najwartościowszymi zawodnikami — w przekroju całego sezonu — w Hutniku byli: Kałuziński, Wilkowski i Gonciarzyk.

II trener kadry Boguchwał Fular ma na ten temat nieco inne zdanie. W jego oczach na najwyższą ocenę zasłużyli: Kałuziński, Gmyrek, Kozielec i Ciałowicz.

HUMOR SPORTOWY



Rys. J. Witkowski



UDANE ROZPOCZĘCIE SEZONU

16 bm. KTP Oddziału PTTK HiL zorganizowała swój kolejny XII Zimowy Zlot Turystów Pieszych na pięknej krajobrazowo i gościnnej ziemi chrzanowskiej. Miejscem jego mety była Młoszowa, ściślejszy park krajobrazowy otaczający pałac z XIX w. o charakterze romantycznym, otoczony murem z basztami, z posągami, altanami itp.

Jest on siedzibą spółdzielczego Studium Rachunkowości i Kontroli, które było współorganizatorem Zlotu oraz jego gospodarzem. Chociaż zlot ten był imprezą hutników, gościliśmy włókienniki z Częstochowy („Wełnopol”), młodzież z Zakładu Doskonalenia Zawodowego z Krakowa, przedstawicieli górników z kopalni węgla z Knurowa, turystów z Młodzieżowego Koła PTTK „Drapieżny” z Chrzanowa. Uczestniczyli również chemicy z Zakładów Azotowych z Tarnowa, pracownicy z „Fabloku” Chrzanów, Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Cheimek”, a nawet młodzież ze Zbiórce Szkoły Gminnej z nauczycielką Janiną Bąszczyką.

Uczestnikami Zlotu była także młodzież z miejscowego Studium Spółdzielczego.

Sprzysiężona aura umożliwiła organizatorom przeprowadzenie sprawnościowych konkursów na wolnym powietrzu, a ich zwycięzców uhonorowano upominkami.

Ostatnim akcentem Zlotu były wyświetlane barwne przeźrocza, które prezentowali członkowie Klubu Fotograficznego, kol. kol. Halina i Bolesław Jurkowie.

Puchar zdobyła najliczniejsza grupa turystów z „Wełnopolu”.

W Zlocie wzięło udział 320 osób, którym sekundovali kol. kol. Ludwik Jędrzejczyk — przew. KTP, Ryszard Czaplicki — komandor Zlotu oraz kierownicy tras: Franciszek Kiebzak, Józef Lorek, Bogusław Ządęcki, Izidor Baldys.

JAK CO ROKU NA BABIEJ GÓRZE

W dniach 8 i 9 marca z okazji „Dnia Kobiet” odbyła się tradycyjna impreza zorganizowana przez Komisję Turystyki Górskiej, w Zawoi. W słonecznej pogodzie turyści przeszli szlak z Krowiarki na Babia Górę — Markowe Szczawiny i do Zawoi, a w dniu 9 marca część turystów przeszła z Krowiarki na Halę Śmietanową i do Zawoi.

Wieczorem w Domu Wczasowym, w turystycznej miłej atmosferze, przy śpiewie piosenek panie otrzymały pamiątkowe plakietki. Artystyczną stronę wieczoru przygotowała August i Rafał Przybylscy. W tej wyjątkowo udanej imprezie wzięło udział 85 pracowników HiL i ich rodziny.

Słowa uznania należą się Augustowi Przybylskiemu za organizację wycieczki.

KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

Zakładowy Oddział PTTK zawiadamia wszystkich zainteresowanych pracowników, że z dniem 25 marca br. rozpoczyna wykłady na kursie organizatorów turystyki.

Kurs organizowany jest dla potrzeb zakładów i wydziałów, zatrudniających pracowników w ruchu 4-brygadowym. Zajęcia prowadzone będą we wtorki i czwartki każdego tygodnia według opracowanego programu. Wykłady rozpoczyna się w Klubie Młodzieży, os. Młodości bl. 1, o godz. 11, a tematy będą powtarzane o godz. 16.

Planowany termin zakończenia kursu — 29 maja br.

LIGA TENISA STOŁOWEGO

W III rundzie Ligi Tenisa Stołowego zwyciężyli:

Indywidualnie: 1. Jan Magdoń — HiL, 2. Zenon Ilezuk — HiL, 3. Roman Charowski — HiL, 4. Piotr Żelazny — „Apollo”.

Zespołowo: TKKF HiL przed Ogniskiem „Apollo” i Hotelem nr 3.

W punktacji po III rundach prowadzą: 1. Jan Magdoń — HiL 25 pkt., 2. Jerzy Holuj — „Apollo” 17 pkt., 3. Piotr Żelazny — „Apollo” 14 pkt., 4. Roman Charowski — HiL 13 pkt., 5. Stanisław Stary — Hotel nr 3 13 pkt., 6. Jan Zola — „Apollo” 10 pkt.

Drużynowo po 3 kolejnych spotkaniach prowadzi reprezentacja HiL przed Ogniskiem „Apollo”. Hotelem nr 3 i MPO.

W GÓRY OPAWSKIE

Komisja Turystyki Górskiej organizuje w dniach 9—11 maja br., z okazji Dnia Zwycięstwa, dla aktywnych turystów HiL wycieczkę szkoleniową w mało znany region — Góry Opawskie. Zgłoszenia przyjmuje Oddział PTTK HiL, bud. S — do dnia 30 kwietnia br.

PBP „ORBIS” NOWA HUTA INFORMUJE

◆ Rozpoczyna się sprzedaż miejsc na indywidualne wyjazdy do ZSRR w różnych kierunkach turystycznych np. Moskwa, Mińsk, Lwów — Odessa, Charków — Kijów, Moskwa — Tbilisi, Kijów — Tbilisi, Moskwa — Baku i inne. Imprezy te są aktualne w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

◆ „Orbis” posiada wolne miejsca na wycieczkach grupowych do ZSRR — do Azji centralnej i Zakaukazja oraz do Włoch.

◆ Na sezon letni oferuje campingi w NRD.

◆ Przyjmuje zapisy na kurs prawa jazdy, który odbędzie się w Bartkowej w maju br.

◆ Prowadzi sprzedaż biletów do kina „Kijów” na „Przemienie z wiatrem”.